„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C. Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 155. Rok XXVII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, WTOREK, 3 CZERWCA (TUESDAY, JUNE 3,) 1924. Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY.

„WSZĘDZIE ONI"

Specjalna korespondencja z Krakowa E. WARZYCKIEGO

W prywatnym lokalu, dla drobnej garści zaproszonych, jeden z przedstawicieli najwyższej arystokracji polskiej, wygłosił bardzo znamienny wykład o nacjonalizmie w ogóle, a polskim w szczególności. Za punkt wyjścia posłużyła urządzona we Francji przez pismo „La propagation catholique" ankieta, na temat nacjonalizmu, zwłaszcza jego stosunku do katolicyzmu.

Większością głosów ankieta wypowiedziała się przeciw nacjonalizmowi, jako degradującemu katolicyzm, przez ujarzmianie go do swych celów. Z polskich uczestników owej ankiety oświadczyli się w duchu dla nacjonalizmu przychylnym: Adam hr. Żółtowski, O. Jacek Woroniecki i zmarły niedawno ksiądz Lutosławski. Dla tego politycznego agitatora w sutannie, niezmiernie charakterystycznem jest jego wypowiedzenie się przeciw samostanowieniu narodów: z wyjątkiem Polski, której należy się bezwzględna swoboda za jej specjalne zasługi. Nawiasem mówiąc, ta podwójna miarka w stosowaniu zasad kardynalnych, odsłoniła najprawdziwsze oblicze tego nacjonalisty pierwszej wody, którego cała działalność była jednem zaprzeczeniem idei chrześcijańskiej.

Bezwzględnie przeciw nacjonalizmowi oświadczyli się z Polaków: Marjan Zdziechowski, przy całej swej głębokiej religijności popadający coraz częściej w konflikt z oficjalnym kościołem, prof. Halecki, rozprawiający się z nacjonalizmem ze stanowiska historycznego, oraz Franciszek hr. Potocki. Z wywodami tego ostatniego solidaryzuje się w zupełności arystokratyczny prelegent, dając wyraz ubolewaniu, że encyklika Piusa XI przeciw nacjonalizmowi przeszła w całej niemal Europie bez echa, specjalnie ignorowana przez naszą endecję. Najż-wiej komentowała ją w Polsce prasa socjalistyczna, dziwnym zbiegiem okoliczności zajmując stanowisko solidarne z żywiołami konserwatywnemi, grupującemi się w dawnym obozie Krakowskich Stańczyków. Nie bez pewnej melancholji stwierdził prelegent, że nie pod tym jednym tylko względem poglądy dawnych konserewatystów najwięcej się zbliżają do programu lewicy socjalistycznej; obydwie te grupy polityczne stoją bowiem na stanowisku państwowem, gdy nacjonalizm dąży wyłącznie do ugruntowania SWOJEJ władzy, podporządkowując jej zarówno dobro państwa, jak zasady wiary, która stała się jednym ze środków walki.

Wódz chadecji, poseł Chaciński, otwierając zjazd młodzieży, wskazał na katolicyzm i nacjonalizm jako na dwie siły równorzędne, zdolne świat odrodzić. Dla wierzącego katolika starej daty, ta dążność do nacjonalizowania religji, równa się bluźnierstwu, to też znana kampanja St. Pieńkowskiego w „Gazecie Warszawskiej" i innych zaciekłych nacjonalistów, zdążających do „odżydzenia katolicyzmu" przez usunięcie „kultu rozmaitych żydów i żydówek", to znaczy Chrystusa i świętych, wywołuje w obozie konserwatywnym najwyższe oburzenie.

(Ciąg dalszy na stronicy 5-ej)

MASSARYK ZAMIESZANY W NADUŻYCIA FINANSOWE

Pieniędzy wyłudzonych od społeczeństwa używał na cele społeczne — Masaryk będzie procesowany publicznie

PRAGA, 2 czerwca. — Były prezes czesko-słowackiego senatu Praczek, który zmuszony był zrezygnować ze swego stanowiska z powodu wielkich przekupstw wśród członków par lamentu i senatu pieniędzmi złożonemi przez fabrykantów napoi alkoholicznych w mowie wygłoszonej w senacie oskarżył prezydenta republiki Massaryka o współwinę w przekupstwach.

Z 16,000,000 koron złożonych przez fabrykantów wódek, 3 miljony zostały złożone na fundusz którego prezydent Massaryk jest patronem. Reszta zaś została użyta pod kierunkiem prez. Masaryka na budowę nowego Kolegjum rólniczego i inne cele społeczno-humanitarne.

Były prezes senatu czesko-słowackiego utrzymuje, że prez. Massaryk odnosi się doń wrogo, ponieważ nie podziela socjalistycznych poglądów Massaryka teorji rządowych.

LISBONA, 31 maja. — Trzech komunistów i jeden policjant zostli zabici podczas zaburzeń ulicznych w związku z usiłowanem dokonaniem zamachu na bogatego przemysłowca, właściciela wielu fabryk w Lisbonie.

Polska czci pamięć lotników amerykańskich

Składa wieńce na grobie zmarłych lotników

(Polska Agencja Telegraficzna)

WARSZAWA, 2 czerwca. — We Lwowie odbyły się wspaniałe uroczystości na cześć lotników amerykańskich, którzy polegli w obronie Polski. Na grobach lotników złożono liczne wieńce. Na uroczystem posiedzeniu towarzystwa naukowego, następujący uczeni, zostali wybrani czynnymi członkami Towarzystwa naukowego. Stefan Bobczew, prof. uniwersytetu w Zofji, Harold Uodlec prof. uniwersytetu w Pradzie, Mazouranic, prezydent Aakademji Umiejętności w Zagrzebiu, Maurice Prou, dyrektor „Ecole Nationale" w Paryżu, Winogradow, prof. uniwersytetu Oxford i Morgan, prof. uniwersytetu Columbia w New Yorku.

Zamach na życie kanclerza Austrji

WIEDEŃ, 2 czerwca. — Dr. Ignatz Seipel, kanclerz republiki austrjackiej został dzisiaj dwukrotnie postrzelony w chwili przyjazdu na stację kolejową dla spotkania się z czeskim ministrem spraw zagranicznych. Mimo, że spiskowiec dał kilkanaście strzałów tylko dwa strzały trafiły w kanclerza raniąc go śmiertelnie w piersi. Ciężko rannego odwieziono do szpitala. Lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu. Spiskowiec usiłował popełnić samobójstwo, ale został ubezwładniony i aresztowany.

OLBRZYMIE ZASPY ŚNIEŻNE W STANACH ZACHODNICH

W STANIE UTAH SPADŁ ŚNIEG NA 2 STOPY WYSOKI

OGDEN, Utah, 2 czerwca.—W stanie Wyoming i Utah skutkiem nadzwyczajnych zaburzeń atmosferycznych, spadły obfite śniegi na wysokość 24 cali.

Harakiri z powodów politycznych

TOKIO, 2 czerwca. — Pewien mieszkaniec Tokio popełnił samobójstwo przez rozprucel sobie brzucha na rutnach gmachu ambasady amerykańskiej, aby zaprotestować przeciw ograniczeniu imigracji japońskiej do St. Zj. Prasa japońska domaga się sprawienia pogrzebu na koszt państwa dla obywatela, który przez popełnienie samobójstwa dał wyraz oburzenia całego narodu przeciw ograniczeniu praw narodu amerykańskiego.

TROCKI PONOWNIE WYBRANY ZOSTAŁ NA KOMISARZA WOJNY

MOSKWA, 2 czerwca. — Wybrany dzisiaj nowy generalny komitet komunistycznej partji nie wiele się różni od swego poprzednika z niewielkiemi wyjątkami. Wybrani zostali prawie ci sami urzędnicy nie wyłączając Trockiego, który został zatrzymany nadal na stanowisku komisarza floty i armji.

Zjazd Związku Socjalistów Polskich w Chicago, Ill.

W piątek 30-go maja 1924 roku rozpoczął się zjazd Zw. Soc. Polskich w Ameryce.

Zjazd otworzył sekretarz organizacji A. Olszewski, zapraszając do objęcia honorowego przewodnictwa XX. Zjazdu Z. S. P. delegatkę Polski na Zjazd Międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności, towarzyszkę dr. Budzińską-Tylicką. Przewodniczącym tymczasowym de facto został W. Kucharski.

Dłuższe a bardzo serdeczne przemówienie Budzińskiej-Tylickiej nagrodzono huraganem oklasków.

Telegramy z życzeniami:

Od tow. Rolnika z Providence, R. I., St. Kucharskiej z New Yorku, Nowojorskiego Kom. Okręgowego Z. S. P., L. Kupferwassera z Cleveland itp.

Od P. P. S.: Komitet Wyk. P. P. S. i Klub Parlamentarny P. P. S. nadesłał kablem pozdrowienie, a nadto życzenia od tow. Barlickiego, Moraczewskiego, Pączka, Czapińskiego, Prausowej, Daszyńskiego, Piotrowskiego, Smuligowskiego, Malinowskiego, Puźaka i Sokołowskiego.

Dzień zaś przed otwarciem Zjazdu nadszedł list od CKW. PPS. datowany w Warszawie 26 kwietnia 1924, na ręce K. W. Z. S. P., którego treść zakomunikowano Zjazdowi.

Lista delegatów:

Komisja mandatów zdaje sprawozdanie, które Izba przyjmuje.

Ustalono, że w obradach, z prawem głosu biorą udział następujący delegaci i reprezentanci ciał kierowniczych partyjnych:

1) T. Staszewski — Philadelphia, Pa.
2) T. Kościak — Uxbridge, Mass.
3) T. Kroczko—Central Falls, Mass.
4) T. Frączek — Bridgeport, Conn.
5) T. Turecki — Boston, Mass.
6) T. Tebich — Lowell, Mass.
7) T. Olech — Salem, Mass.
8) T. Marciniak — Salem, Mass.
9) T. Dziubel — Lawrence, Mass.
10) T. B. Kułakowski — New York.
11) T. W. Kucharski — New York.
12) T. Kowalczyk — New York.
13) T. Wojsowski — New York.
14) T. Liwacz — Passaic, N. J.
15) T. Zukowski — Detroit.
16) T. Lutrowicz — Detroit.
17) T. Adamkowski — Detroit
18) T. Przywara — Detroit.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Chwilowy kryzys fabryczny w Polsce

WIELKIE WYPADKI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ W ALBANJI

5,000 WOJSK REWOLUCYJNYCH MASZERUJE NA STOLICĘ

Grecja i Serbja myślą o rozbiorze Albanji

RZYM, 2 czerwca. — Z urywkowych wiadomości dochodzących z Albanji do Włoch okazuje się, że w Albanji gotują się wypadki wielkiej doniosłości. Według ostatnich wiadomości armja powstańców w liczbie 5,000 z armatami i karabinami maszynowymi pod wodzą pułkownika Recep Scala, idzie na stolicę Tiranę, bronioną przez wojska rządowe pod wodzą Ameta Zogu, dowódcy wojsk lojalnych obecnemu rządowi.

Największem niebezpieczeństwem, jakie zagraża Albanji z powodu wybuchu rewolucji jest ukazanie się na granicy albańskiej zbrojnych oddziałów greckich i serbskich, które są zapowiedzią zapowiadanego od dłuższego czasu zaboru Albanji przez Serbję i Grecję. Na skutek pojawienia się na granicy Albanji zbrojnych oddziałów, rząd włoski natychmiast przesłał swej flocie wojennej rozkaz pogotowia.

Rząd albański z powodu ostatnich dezercji żołnierzy nie ma prawie wojsk do obrony stolicy. Pod rozkazami naczelnego wodza Ameta Zogu, znajduje się tylko 3,000 żołnierzy

Przed rozpoczęciem pochodu na stolicę, powstańcy przesłali rządowi projekt zgody przewidujący odsunięcie zbrojnego starcia pomiędzy żołnierzami albańskimi, pod warunkiem, że obecny premjer Zogu Ahmet zostanie usunięty. — Rząd premjera Zogu Ahmeta odrzucił warunki powstańców i wezwał naród do obrony prawowitej władzy.

POSEŁ WRÓBLEWSKI ZDAJE RAPORT

WARSZAWA, 72 czerwca. — Poseł Polski w Waszyngtonie, dr. Wróblewski przybył do Warszawy i złożył premjerowi Grabskiemu raport o zadowalających postępach w układaniu traktatu przyjaźni, handlowego traktatu i konwencji konsularnej ze Stanami Zjednoczonymi. Jednocześnie poseł raportował w ministerjum spraw zagranicznych wypadek z radcą legacji Sokołowskim, w którego mieszkaniu w Waszyngtonie znaleziono zapasy trujków, co było przyczyną usunięcia Sokołowskiego ze służby dyplomatycznej.

Rzymsko-katolicki oszczerca skazany na 3 miesiące więzienia

DETROIT, Mich., 2 czerwca. — Franciszek Barć, redaktor „Kropidła, który wypisał szereg oszczerstw na dra T. T. Dysarza, komisarza zdrowia w Hamtramck, został skazany na 90 dni więzienia i zapłacenie grzywny w sumie $100.00

(Znany w Ameryce oszczerca Barć poniósł zasłużoną karę. Nie długo przyjdzie kolej na innych rzymsko-katolickich plugawców. — P. R.)

EXTRA!

PRZYMIERZE RUMUŃSKO-WĘGIERSKIE PRZECIW BOLSZEWICKIEJ ROSJI

Węgrzy zamieszkali w Rumunji godzą się ze swym losem

BUDAPESZT, 2 czerwca. — Węgierska delegacja wyjechała dzisiaj do Bukaresztu dla rozpoczęcia rokowań z rządem rumuńskim w celu zawarcia specjalnego przymierza węgiersko-rumuńskiego dla obrony przed uroszczeniami bolszewickiej Rosji. Oprócz tego premjer Rumunji Bratianu zamierza odbyć w krótkim czasie wspólną konferencję z premjerem Węgier Bethlenem.

W byłych prowincjach węgierskich obecnie przyłączonych do Rumunji pokazuję się oznaki pojednania pomiędzy ludnością rumuńską i węgierską, co dowodzi, że ludność węgierska pogodziła się ze swoim losem. Ostatnie pokojowe zbliżenia ze strony Rumunji do Węgier poparte realnemi faktami ustępstw terytorjalnych na rzecz Węgier, dowodzą, że Rumunja zdecydowana jest poświęcić wiele ażeby sobie zapewnić bezpieczeństwo ze strony Węgier wrazie napadu Rosji na Rumunję.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Pamiętajcie o Funduszu

Z POWODU BRAKU GOTÓWKI NA WYPŁATĘ W WALUCIE ZŁOTEJ

Fabryki nie mają czem wypłacać robotników

WARSZAWA, 2 czerwca. — W chwili, gdy rząd premjera Grabskiego czyni wszelkie możliwe wysiłki dla uzdrowienia finansów, w Polsce zapanował dotkliwy brak gotówki w nowej walucie. Wiele fabryk nie miało ubiegłej soboty pieniędzy na wypłatę robotników, skutkiem czego w wielu miejscowościach przyszło do zaburzeń.

Przybycie policji na czas do Widzewa, miejscowości położonej w pobliżu Łodzi, uratowało życie jednemu z dyrektorów, którego napadli robotnicy, domagając się zapłaty za tygodniową pracę dla swoich 5,000 towarzyszy.

Gdy złapany przez robotników dyrektor Cohen, wymawiał się brakiem gotówki, delegacja robotników zmuszała go do podpisywania czeków na zapłatę, od czego dyrektor również się wymawiał, za co go spotkała pogróżka śmierci. W tej chwili jednak przybyła na miejsce policja i uratowała dyrektora od grożących mu przykrości.

W innych miejscowościach, jak Zawiercie, fabryki z powodu braku gotówki zostały zamknięte. W najbliższych dniach spodziewane jest zamknięcie wszystkich większych fabryk w Łodzi i w Warszawie. W kołach robotniczych panuje przekonanie, że fabrykanci zamykają fabryki nie z braku gotówki, a z powodu małych zysków, jakie im dają ich przedsiębiorstwa po wprowadzenin nowej waluty i ustanowieniu minimalnej płacy dziennej dla różnego rodzaju robotników.

Dwie Polki w stanie New York oskarżone o morderstwo

Stanisława Makowska oskarżona o morderstwo podczas rabunku — Anna Sobin wmieszana w tajemniczą zbrodnię rodzinną uduszenia 7-letniego chłopca

BUFFALO, 2 czerwca. — Stella Makowska lat 19 stanęła dzisiaj przed sądem oskarżona o morderstwo Rufusa Ellera subjekta w sklepie jubilerskim dnia 10 maja podczas rabunku dokonywanego wspólnie z dwoma mężczyznami Frankiem Minnikiem, skazanym już na karę śmierci i Georgem Bittle, którego ława sędziów nie zgodziła się uznać winnym.

Adwokat oskarżonej usiłuje wszelkimi sposobami dowieść, iż oskarżona brała udział w rabunku pod przymusem towarzyszy, którzy jej obecności używali za tarczę obronną.

* * *

CATSKILL, N. Y., 2 czerwca.— Drugim wypadkiem oskarżenia Polki o morderstwo jest tajemniczy związek Anny Sobin z zamordowaniem 7 letniego Rothenberga, zabitego zeszłego roku w letnisku w Wyndham, N. Y. Podejrzana o morderstwo matka chłopca i ciotka, oraz farmer w okolicy domu którego znaleziono zwłoki nieszczęśliwego chłopca, oskarżeni o morderstwo zostali po 9 miesiącach puszczeni na wolność z powodu braku dowodów winy. Uwolnieni z więzienia oskarżeni oskarżyli Annę Sobin o dokonanie morderstwa.

Studenci mordercy oskarżają się wzajemnie

CHICAGO, 2 czerwca. — Mordercy Roberta Franka studenci Nathan Leopold i Richard Loeb przyznawszy się do popełnienia zbrodni stracili dotychczasowe panowanie nad sobą i poczynają się oskarżać wzajemnie o morderstwo. Nathan Leopold przedstawił nawet prokuratorowi list pisany przez jego przyjaciela Loeb'a, w którym tenże grozi śmiercią wrazie wydania tajemnicy. Podczas przesłuchów obydwaj zbrodniarze nie zdawali sobie sprawy z dokonanego morderstwa. Loeb mówiąc o okolicznościach towarzyszących zamordowaniu Franka mówił z takim spokojem jakby mówił o zabiciu motyla przez przekłucie szpilką.

Przykre zajście na zawodach olimpijskich

PARYŻ, 20 maja (poczta od naszego kor.) — Kwalifikacyjne rozgrywki olimpijskie są już w pełnym toku. Właściwe zawody rozpoczną się dopiero w pierwszych dniach lipca.

Z pewną przykrością i z obowiązku dziennikarskiego zmuszeni jesteśmy zanotować w pierwszych początkach 8-mej Olimpjady smutny fakt, będący wykwitem niskiego szowinizmu narodowościowego, który z specjalnym zamiłowaniem hoduje prasa reakcyjna wszystkich krajów.

W niedzielę, dnia 18 maja odbył się w stadjonie w Colombes match rugby pomiędzy drużynami Stanów Zjednoczonych i Francji! Tydzień przedtem odbyły się zawody tego samego rodzaju sportu pomiędzy St. Zj. a Rumunją, gdzie gracze amerykańscy odnieśli świetne zwycięstwo. Już wtenczas odzywały się głosy, wrogie drużynie amerykańskiej, wobec czego i na ostatnich zawodach można było oczekiwać nieprzychylnego przyjęcia kalifornijczyków, którzy reprezentują St. Zj. Zaszłe wypadki przeszły daleko oczekiwania.

Od pierwszej chwili pojawienia się drużyn Ameryki i Francji na bolsku, dawał się wyczuwać nastrój wrogi dla amerykanów wśród zebranej publiczności. W toku gry umysły rozbudzały się jeszcze bardziej, wreszcie gwizdania nie ustawały, a tumult wzrósł do jakichś żywiołowych poryków. Przed samym końcem — zdarzył się wypadek, który nadługo pozostanie obecnym w pamięci. Oto pomiędzy widzami znajdował się pewien amerykanin, G. W. Nelson, uczeń jednego z paryskich instytutów sztuk. Gdy nieprzeczuwający nic człowiek rozprawiał z siedzącymi obok francuzami, nagle jeden z sąsiadów wymierzył mu potężny cios kijem po głowie. Objaw takiego zdziczenia wywarł na obecnych cudzoziemcach jaknajgorsze wrażenie.

Zbroczonego krwią Nelsona odstawiono do szpitala amerykańskiego w Neuilly. Lekarze zapewniają, że stan pobitego nie budzi obaw.

A „wielka" prasa francuska, która nigdy niema niczego innego dla cudzoziemców, prócz słów pogardy, bezczelnie i z jawną hipokrzyją wyraża „ubolewanie".

Oto są skutki przyziemnej ambicji, którą od lat dziecinnych wpaja w nas krwiożerczy klecha i zniewadzona reakcja.

CHINY UZNAJĄ BOLSZEWICKĄ ROSJĘ

Akt uznania podpisany przez chińskiego ministra spraw zagranicznych

PEKIN, 2 czerwca. — Rząd chiński uznał formalnie bolszewicką Rosję. Dr. Wellgton Koo w imieniu rządu chińskiego podpisał akt uznania bolszewickiej Rosji przez Chiny, a przedstawiciel bolszewickiej Rosji podpisał zobowiązania, które bolszewicki rząd zgodził się wypełnić po uzyskaniu uznania bolszewickiego rządu przez Chiny.

Kronika miejscowa

Dzisiaj — Pogoda, ciepło.

RUCH OKRĘTÓW

Odjazd okrętów z New Yorku:
Wtorek: Cleveland do Southampton.
Seydlitz do Bremen.
Republic do Bremen
Środa: Berengaria do Southampton
Rochambeau do Havre
Czwartek: Mongolia do Hamburga
Piątek: Bergenfjord do Bergen
Sobota: Majestic do Southampton
Adriatic do Liverpool
Cameronia do Glaskowa
Rotterdam do Rotterdamu
Savois do Havre
George Washington do Bremen.

Przyjazd okrętów do New Yorku
Wtorek: Majestic z Southampton
Pittsburgh z Southampton
Drottningholm z Gothenburg
Środa: Estonia z Kopenhagi
Czwartek: Prez. Garfield z Marsylji
Piątek: Mauretania z Southampton
Sobota: America z Bremen.

Dzieci na farmy

Ob. Fronczak	$2.00
S. Szaniawski	1.00
F. M. W.	1.00
Poprzednio	87.36
Razem	$91.36

Na wysłanie pięćdziesięciu dzieci potrzebujemy 750 dolarów.

Gdyby każdy czytelnik „Nowego Świata" dał dolara, mielibyśmy 22,500 dolarów.

Nie liczymy na to.

Liczę na poparcie najbardziej uświadomionych, postępowych czytelników którzy składając datek na ten cel, weidzą dobrze że to nie jest jałmużna lecz podatek, że to spełnienie świętego obowiązku.

Wieczorek kwiatkowy i bal

Towarzystwo Wolna Polska w New Yorku urządza Wieczorek Kwiatkowy i Bal w sobotę, dnia 7-go czerwca, br., o godzinie 8ej wieczór w Domu Narodowym, 19 St. Marks Place. Wstęp razem z garderobą i podatkiem wojennym 50 centów. Doskonała orkiestra polska będzie przygrywać do tańca. Liczne niespodzianki i rozgrywki tak dla starych, jak i dla młodych.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawą 7-go czerwca zadowolić tych, co będą obecni. Ponieważ Polonja zawsze bawi się wesoło na balach Wolnej Polski, jesteśmy przekonani, że i tym razem raczą nas zaszczycić swoją obecnością i ubawić się wesoło w gronie znajomych. Za dobrą zabawę ręczy KOMITET.

DO CZŁONKÓW STOW. MECH. POLSKICH!

Wszyscy ci, którzy wysyłali dolary do Banku Stow. Mech. Polskich w Warszawie na depozyta, a nie chcą utracić swoich oszczędności wymienionych na bezwartościowe marki polskie, niechaj się zgłoszą w możliwie jaknajkrótszym czasie pisemnie lub osobiście do członka Stow. Mech. Polskich pod niżej podanym adresem, ażeby wspólnie podjąć pracę w tym kierunku. Nie zwlekajcie gdyż o ile sami się nie upomnicie, to nikt się za Was nie upomni a za miesiąć, dwa może już być zapóźno.

W. Gondecki
345 E. 41 St., New York City.

POLSKA KLASYCZNA SZKOŁA TAŃCÓW
P. LUNI NESTOR
POLSKI DOM NARODOWY
19-23 St. Marks Place
New York
Informacje i wpisy w poniedziałki, środy, piątki od godz. 5—7 wiecz., lekcje całe lato

Nauczyciel starszy, udziela w domu lekcyj młodszym i starszym osobom. System nauki staranny, przystępny dla wszystkich. Każda lekcja osobno, pojedyńczo, — nikt nie jest krępowany. — Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju. — Zdolność dobrej wymowy, gładkiego czytania i poprawnego pisma — to główne warunki.
E. SZAMIŃSKI
217 East 10 ulica, New York
Pomiędzy First i Second Ave.

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje WŁÓCZĘGA

Pierwszy dzień...

Telefon...

„Panie Włóczęgo... to dziecko, o którem było w gazecie już zabrane! Wszystko w porządku".

Bardzo dobrze. Tydzień zaczyna się w porządku.

Jeszcze telefon...

„Mówi aptekarz. Jakaś kobieta chce z panem rozmawiać w sprawie..."

„...To pan włóczęga?"

„Mhm".

„Proszę pana, tu na dziesiątej ulicy wyrzucili sprzęty z domu, a dzieci, czworo dzieci, koło nich stoi na ulicy, a rodzice uciekli... Polacy".

Pobiegłem natychmiast na miejsce wypadku.

Na chodniku graty... łóżko, materace, szafa, skrzynie, lampy... i tłum ludzi.

Byli tam Rosjanie, Żydzi, Ukraińcy i Polacy.

„Ech te paljaki", grymasił moskal spluwając..."

Gorzki pełen ironji uśmiech wzgardy na ustach kobiet żydowskich, które, acz pełne nienawiści, litowały się nad dziećmi.

Nawet Polacy samych siebie opluwali...

„My Polaki zawsze takie szkandale mamy", żaliła się Polka.

Nie miałem nawet czasu dopchać się do gratów, Policjanci wciągnęli dzieci do samochodu i odjechali.

Do widzenia siostrzyczki. Do widzenia... Nie zobaczymy się nigdy! Wy może nie wiecie o tem, ale ja dobrze wiem, że się NIGDY nie zobaczymy".

Reporter „New York American" kłócił się z jakąś panią. Przystąpiłem, by stanąć w jej obronie. Ofiarą była pani Riess z Ligi Kobiet. Beształ ją jak mógł.

„To wy tacy... Krzyczeć powiada umiecie głośno, a „New York American" w tym miesiącu pomógł pięciu takim rodzinom polskim".

Pani Riess broniła się jak mogła.

• • •

Sprawa miała się tak.

W domu pn. 638 przy 10 ulicy mieszkała rodzina polska, Sikorskich. Rodzice upijali się regularnie i takie hałasy wyprawiali, że wszyscy komornicy zażądali, aby ich wyrzucono. Tak też zrobiono. Rodzice odeszli, a dzieci zostawili na ulicy. (Tak pono i zwierzęta nie postępują).

Przyszedłem za późno.

Z bruku dzieci zabrano do przytułku miejskiego.

• • •

Wróciłem więc do domu bez nich.

A tak mi smutno było.

Każdy na mnie spluwał z pogardą smagał i drwił... „Paljaki"...

W takiej zgniliźnie, w takiem bagnie gniły te dzieci dotychczas, bo nikt o nich nie pamiętał.

Obżerałaś się Polonjo i ryczałaś wściekle, upojona tanim patrjotyzmem a nie dbałaś o lochy piwniczne, w których twoi bracia gnili!

I dziwisz się, że tyle pogardy dla ciebie mają sąsiedzi, którzy widzą czworo dzieci, jak cztery psy na bruk wyrzucone, a rodziców pijanych i bez serca...

Nie dziw się, gdy ci, którzy to na własne oczy widzieli nigdy Polaka szanować nie będą.

A tak dzieje się ciągle.

Wszak codzień nowy obrazek nędzy podaje, obrazki nędzy moralnej.

Nie zdobyłaś się Polonjo dzisiaj na to, na co jeden księżula się zdobył, który zamek kupił dla dziewic parfjalnych. Gdzie wziął pieniądze?

Odebrał je od ust tym dzieciom kosztem tych niewinnych ofiar niebu dusze cnotliwe przygotowuje, podczas, gdy w kale grzęzną niewinne dzieci polskie, bo o nich nikt nie pamięta, dla nich grosza niema, ani rąk do pracy ani słów budujących.

Na ciebie wina spada Polonjo! Na Ciebie!!!

A nie jest to pierwsza wina!

Sumienie twoje, czarne jest. Cztery plamy dzisiaj dodaj — czworo dzieci więcej w tym długim łańcuchu „biednych dzieci polskich".

Z pod gruzów domu, który się zawalił podczas budowy, przy 76 ulicy w New Yorku wydobyto zwłoki trzech robotników

Smutny obowiązek

Wczoraj do portu nowojorskiego zawinął z Włoch okręt Dante Alighieri który przywiózł około tysiąc pasażerów włoskich. Nieszczęśliwi ci tułacze nie wiedzą jeszcze że nie zostaną wpuszczeni. Wie o tem kompanja okrętowa która obawiając się krwawych rozruchów wezwała policję. Wysłano natychmiast oddział policji do przystani gdzie jest w ciągłem pogotowiu.

Smutny obowiązek.

Tymiński czy oszalałeś?

Józef Tymiński ma hauskę pn. 857 przy 224 ulicy. W jego domu mieszka także Marja Cicerella. Nie ładnie się nazywa pani Cicerella, ale biada temu, kto się jej nie podoba. A że pochodzi z rodziny Cicerellów, nie lubiała wynosić śmiecia, zaś Tymiński innego był zdania i zwrócił Cicerelli uwagę. Ale do niej to i gorsi gadali, baju, baju, gadali rękami on ją trącił, ona jego kułakiem, on jej kułakiem odpłacił z procentem i pobili się... Zawieźli ich do kortu. Babsko narobiło hałasu w korcie, że hej! Sędzia wie, co to Cynczerella, więc i Tymińskiego czemprędzej do kozy. Wypuszczono go po złożeniu kaucji 2,000 dolarów.

Że też nie wiedziałeś, mój kochany Tymiński, iż z kobietami gadając trzeba ręce we własnej kieszeni trzymać, dla bezpieczeństwa.

Przepadło. Łunąłeś piękną panią w twarz, zapłacisz, ale się czegość mądrego nauczysz.

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ!
Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w starej i najlepszej polskiej SZKOLE TAŃCÓW 177 East 84th Street Róg Third Avenue
Zawsze otwarte. Ceny umiarkowane. Mamy pięć dziesiąt doświadczonych nauczycielek.

Zaproszenie

Towarzystwo „Samopomoc Polska" zwołuje dnia 8-go czerwca br. posiedzenie ogólne, na które to posiedzenie zaprasza przedstawicieli miejscowych Towarzystw, Szanownych i Szanowne Prezeski i Prezesów, Wice prezesów i Wice prezeski, Sekretarzy i Sekretarki, oraz osób Towarzystw i osób nie należących tymczasem do żadnych organizacji lub towarzystw.

Zaprasza się wszystkie osobistości na niniejsze posiedzenie, gdyż zarząd Towarzystwa Samopomoc Polska chciałby przedstawić sprawę tegoż Towrzystwa ogółowi, przedstawić cel istnienia itp.

W niedzielę dnia 8-go czerwca, o godzinie 2ej po południu w sali Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Pl., New York.

Do współudziału pracy tegoż Towarzystwa, zaprasza zarząd „Samopomoc Polska."

Władysław Twardowski, sekr.

EXTRA! PIKNIK! EXTRA!

Szanowni Rodacy w New Yorku i okolicy zawiadamiamy Was, że Tow. Śpiewu Harmonja urządza Piknik w dniu 29 czerwca, w Astoria Casino Parku, przy Broadway i Steinway Ave., Long Island City. Będzie to Piknik największy w tym sezonie. Komitet daję dostateczną gwarancję, że każdy się ubawi doskonale w gronie znajomych i przyjaciół. Orkiestra składająca się z szesnastu najlepszych muzykantów pod batutą znanego i uczciwego członka Harmonji, ob A. Kiempińskiego przygrywać będzie bez przestanku, aby tylko zadowolnić szanownych gości.

Przygotowano szereg niespodzianek, które są trzymane w sekrecie przez komitet zabawowy. Uważajcie na ogłoszenia w prasie, a dowiecie się bliższych wiadomości dotyczących pikniku i niespodzianek.

S. ✝ P.

SZYMON KORNACKI

lat 41, po krótkich cierpieniach zmarł dnia 31-go maja, 1924. Osierocając żonę i dzieci. Zwłoki będą przeniesione z domu żałoby pn. 141 Montgomery Ave., Laurel Hill, L. I. do kościoła św. Stanisława Kostki, na Driggs Ave. Na smutny ten obrządek zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych w głębokim smutku pogrążeni.

SALOMEA KORNACKA, ŻONA I DZIECI

Nie Pozwólcie Dziecku Płakać
Obsypujcie je Johnson's Baby pudrem. Jest to jedyny sposób utrzymania dziecka zdrowem w gorące dnia. — Johnson's jest używany przez lekarzy, pielęgniarki i przez więcej matek, niż jakikolwiek inny puder. A to dlatego, że jest to najlepszy puder, jaki wyrabiają. Gdy obsiałe miejsca, zapobiega podrażnieniu, suszy wilgoć i utrzymuje dziecko w chłodzie.
Kupujcie Johnson's Baby puder w waszej aptece i używajcie dla dziecka codziennie. Nic lepszego dla Waszego dziecka za tak małe pieniądze. Żądajcie Johnson's Baby puder i ważajcie na czerwony krzyż na puszce.
Johnson's Baby Powder
Najlepsze dla dziecka — dla Was też.

Z koncertu Luni Nestor

Na koncert niedzielny przybyła publiczność, która nie zepsuła się doszczętnie w teatrach i wodewilach polskich, przyszła po pokarm duchowy obficie podawany przez artystów polskich.

Dopiero przed kilkoma dniami rozmawiałem z wybitnym malarzem polskim, p. Gwozdeckim, o konieczności zespolenia, zebrania polskich sił artystycznych, mówiłem o tem i rzeźbiarzowi p. Olsztowskiemu, który mi rację przyznał. Bez mojej rady zrozumiała to panna Nestor, która na swój koncert zaprosiła artystów polskich. Jako artystka pamiętała o polskich artystach, nie dbając o to czy kasa dopisze.

Pannę Dzikowicz słyszałem poraz pierwszy i cieszyłem się, że Polonja ma sposobność słyszenia jej. Głos pełen uczucia, nadający się do ról operowych, niestety, nieco za słaby, oddawał przepięknie dramatyczną treść arji i partji operowych.

Panna Barówna zrozumiała dobrze i mądrze kwalifikcje swego głosu i popisała się jako interpretatorka pieśni ludowych. Ten gatunek śpiewu wymaga dokładnej znajomości charakteru pieśni, kultury i ducha czasu. Francuskie melodyjne, miękkie piosenki wypadły doskonale. Mniej wyraźnie opracowane były piosnki polskie. Publiczność oklaskiwała pannę Barównę, gdyż jej występy były dla nas czemś nowem, świeżem a bardzo miłem.

Niespodzianką był występ wiolonczelisty, pana A. Schmidta. — Zdawało się, że publiczność nie zrozumie tego koncertu. Tak rzadko mamy koncerty wiolonczelistów. Z początku słuchali nieco zdziwieni, oczarowani smutkiem i rzewnością gry. Póżniej śledzili z uwagą i zachwytem dziwne myśli muzykalne Mazurki. Zachwyt potęgował się i wyraził się w burzy oklasków, gdy p. Schmidt odegrał misterne Scherzo. Wielki ten artysta poraz pierwszy wystąpił w Ameryce. Jestem przekonany, że wkrótce nazwisko jego powtarzane będzie z uznaniem przez publiczność amerykańską, która z reguły więcej ceni i popiera artystów polskich, aniżeli Polacy.

Występem swoim wieczór uświetnił p. L. Cortilli. Śpiewał jak... Cortilli. Nazwisko to już jest marką doskonałości, wyrazem który przypomina najdroższe i najpiękniejsze wspomnienia. Nie mieliśmy tu śpiewaka większego, a jeżeli był, to w operze śpiewał, a nie dla ludu.— Pełen słodyczy, do głębi serca wnikający głos Cortilliego kształci dusze nasze i podnosi je i gładzi. Nic dziwnego, że publiczność zachwycała się i zmuszała go do dodatków.

Większość przyszła by widzieć pannę Nestor.

Dziwna, sentymentalna była kompozycja baletowa „Minione Dni". Najlepsze uczenice klasycznej szkoły p-ny Nestor, p-ny Wilczyńska, Fiuks, Król, Sygiel, Folwarczna, Zulińska, Schwartz i Gliwa tworzyły chór baletowy, w barwnych kostjumach i perukach. W występach uczennic nie było rutyny wodewilowej, ani treningu profesjonalnych chórzystek. Każda tancerka to indywidualność, to pączek artystki. Każda miała coś do powiedzenia. Ruchy, skoki i tańce były więc na wskróś indywidualne i bardzo piękne.

Panna Nestor na pierwszy plan wysuwała swoją uczenicę, pannę Brodecką, która szczególnie w tym tańcu opanowywała sytuację, była duszą całego zespołu i z słodkim wdziękiem oddawała charakter Don Juana.

Arcydziełem był taniec hinduski p. Nestor.

Bez tanich efektów i krótkich błysków, bez blichtru i przesady, z godnością wielkiej artystki, która duszę swoją odsłania, która o sobie mówi i śpiewa i tańczy... wcielała muzykę. Każdy ruch jej gibkiego ciała był wyrazem natchnienia wielkiej artystki, która zrozumiała i oddała głos krwi kapłanki, w obliczu bóstwa nieskalanie czystej, wniebowziętej, z nabożnością i wdziękiem ciała modły zanoszącej.

Słyszeliście szept modlitwy dziewiczej.

Widzieliście najcudniejsze nabożeństwo na ziemi, bez słów... tańczone.

Takim był taniec hinduski, bezsprzecznie najlepsza kreacja panny Nestor. Szkoda tylko, że na scenie było tak ciemno.

Mniej fortunnym był pomysł wykonania mazura z Brodecką w przebraniu chłopca. Mimo to i ten taniec jakoteż „Zaczarowana Lalka" wywołały burzę oklasków

Wieczór sztuki polskiej będzie początkiem nowej ery w życiu Polonji.

Nauczyliśmy się cenić nasze siły.

Wierzyć w własne siły, dbać i popierać tych, którzy reprezentują sztukę polską na wychodztwie.

• • •

Czy wolno kilka uwag dodać? Kilka pytań...?

Dlaczego programy były po angielsku?

Dlaczego tak dużo błędów ortograficznych?

Orkiestra była za słaba.

Capitol

„Women who give".

Sceny zdjęte przeważnie na przylądku Cape Cod Foll. Wykonanie pierwszorzędne przez wybitne siły artystyczne. Dramat pełen napięcia i osnuty na tle bardzo zajmującej powieści Cape Cod Folks. Po komedyjce i wyświetleniu przeglądu tygodniowego następuje program wokalny na, który składa się wyjątek z opery The Spring Maid, w którym udział przyjmują artyści Capitolu, który sobie zaskarbili uznanie publiczności na poprzednich doskonałych występach. Rozumie się, że i balet ma poważny punkt w programie.

SPECJALNA WYPRZEDAŻ FONOGRAFÓW Tylko przez parę dni 42.50
W innych składach sprzedawane po $125.
Polskie i Ruskie płyty na składzie.
Kompletny wybór Radios
BELL MUSIC STORE
559 East 180 ulica
NEW YORK, N. Y.

Czy próbowaliście maść
Severa's Esko
na świerzbiące wyrzuty?
Cena 50 centów
WSZĘDZIE W APTEKACH.
W. F. SEVERA CO. CEDAR RAPIDS, IOWA

BOHOWITYN

DZIEJE MĘŻATEK

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Powiedział pan — podjął Szymanowski, starzec o miłej, łagodnej twarzy — że w naszym bratnim uścisku umarła wasza narodowość. Alboż zabranialiśmy wam szkół litewskich otwierać? Pracować nad własnym językiem? Miejcie o to pretensję do waszej inteligencji, że zapóźno zbudziły się w niej prądy nacjonalistyczne. Mieliście równe z nami prawa. Nie tłumiliśmy waszej swobody.

— A jednak kiedy w ostatniej dobie zawrzała walka zjednoczonych sił, kiedy padło słowo „wolność", wyście usiłowali nam wydrzeć wszelką nadzieję samorządu; pragnęliście, obcy nam pochodzeniem, a więc charakterem narodowym skrępować, aby się rozpławić w waszej narodowości. Powstawaliście przeciw szkołom litewskim.

— To były głosy pewnej partji, ale nie głosy całej Polski.

— Ta wasza cała Litwa, to stek ras — wstawił ktoś drugi — każdy, kto tam osiędzie, to tak jakby na swojem.

— Na tej zasadzie, zapewne, organizujecie kapitały, żeby kupować litewską ziemię i na niej osiedlać Mazurów — rzekł Witold.

— Skończyło się na kupieniu kilku majątków.

— Bośmy temu zapobiegli — mówił Witold. — Ale i te partje, obrzucające szyderstwem myśl o autonomji Litwy, i te spółki kapitalistyczne w celu nabywania litewskiej ziemi, dowodzą, że w Polsce nurtują silnie prądy przeciw samodzielności Litwy.

— Dużo wam da ta samodzielność — roześmiał się ktoś szyderczo.

Witold sam nie wiedział, jak się to stało, że rozmowa, prowadzona z początku żartem, weszła na śliską drogę wzajemnych oskarżeń. Ale nie mógł już i nie chciał powstrzymywać siebie.

— Wasza gospodarka źle nam przyniosła plony. Spróbujemy sami gospodarować — rzekł.

— Podburzacie naród przeciw nam. Budzicie nienawiść i chcecie iść z wrogiemi nam prądami. Ale chyba na to nie pozwoli wam duma i uczciwość wasza? — powiedział Horski.

Witold milczał przez sekundę. Dziesiątki oczu zawisły na jego ustach.

Chwila była ważka.

Dotychczas była to sprzeczka dwóch poważnych braci, z których każdy chciał żyć swojem życiem niezależnie jeden od drugiego. Rzucone pytanie stawiało wszelkie porozumienia na ostrzu noża.

— Osobiście ja i ci, z któremi solidaryzuję się, jesteśmy stanowczo przeciwni temu, żeby iść wraz z prądami wrogiemi dla was, zarówno, jak dla Litwy. Wytknęliśmy sobie cel uświadamiać, uczyć nasz naród, rozwijać własną kulturę, język litewski, zaszczepiać pojęcie w narodzie, że: Litwa jest dla Litwinów, jak Polska dla Polaków, Francja dla Francuzów. Nie robimy żadnych planów na przyszłość. Skoro naród wyrośnie i dojrzeje, wówczas sam postanowi.

— Łatwo wam teraz mówić o dalszem rozwijaniu kultury, skoro od nas ją otrzymaliście już w wysokim stopniu!

— Wy też wzorowaliście się na jakiejś kulturze od waszej dolrzalszej i nie poczuwacie się do nadzwyczajnej wdzięczności. Zwykła kolej. Wzamian za kulturę dalimy wam poezję, która od razu was wysunęła na widownię kulturalnego świata.

— Poezja wasza to plon naszej kultury.

— Dlaczegóż więc macie pretensję do Niemców za to, że przywłaszczają sobie Kopernika, który nie był plonem waszej kultury, a do Rosjan, że piszą za granicę o Matejce i Siemiradzkim jako o swoich malarzach? Mickiewicza, Moniuszkę i innych stale nazywacie Polakami. Świat nic o tem nie wie, że jest kraj, który wam wyrzuca od czasu do czasu genjuszów i o wybitnych talentach ludzi, których pochodzenie wam przypisują.

Tu już powstał hałas.

Piękni dwaj bracia Żegańscy o typie sarmackim i rycerskiej postawie byli bledsi i oburzeni.

Z ust ich wyrywały się szyderstwa i ostre zarzuty rzekomej zdrady, czynione Litwie.

Szymanowski usiłował zaostrzającą się coraz więcej sprzeczkę sprowadzić na grunt rozjemczy.

— Źle was uczą... przeciw bratniemu narodowi... W tem cała bieda! Bądź co bądź jednak nasi przadziadowie i ojcowie przelewali razem krew za najpiękniejsze idee. Rękojmią wspólnej przyszłości były różne pola... Że tylko wspomnę Grunwald.

— Z którego Litwini czmychnęli — ozwał się ktoś ze śmiechem szyderczym.

Witold zbielał jak płótno.

— Tak wyglądają wszystkie prawdy waszych niedoszłych historyków. Naszą przeszłość musieliśmy odgrzebywać w naukowych traktatach historyków niemieckich, mówiących o naszej kulturze i dobrych obyczajach w najdawniejszych już czasach. Zaborcze apetyty sąsiadów stłumiły tę kulturę na długie wieki. A wasi dziejopisarze nigdy, podobno, o tym nie słyszeli, czy też umyślnie udają nieświadomych. Byliście i będziecie zawsze sobie wierni. Swego kraju i swojej narodowości bronicie zawzięcie, ale skoro wasze interesy innych narodów przynieść sobie w ofierze — rzekł Witold do ostateczności podrażniony. — Nie będę przytaczał dowodów.

— A cóż, może nie uciekli Litwini pod Grunwaldem? — nastawał znów głos szyderczy, któregoś z panów.

W paru miejscach dał się słyszeć stłumiony śmiech.

Ale Witold już zapanował nad sobą. Głosem spokojnym odpowiedział:

— Dzieje poważnych i sumiennych historyków głoszą, że pomimo złego uzbrojenia i niedostatecznego przygotowania wojennego, Litwini byli wysłani na pierwszy ogień. O ich karki stępiły się miecze krzyżaczkie i gdy ściana litewska runęła, dopiero Polacy rozpoczęli walkę i byli bliscy straszliwej klęski. Wówczas mężny wódz litewski, zebrawszy rozpierzchłe siły, pospieszył

Adzio przeklinał siebie w duchu za to, że rozpoczął tę niesłuszną dyskusję. Latał od jednych do drugich, uspokajał, łagodził.

Polacy byli obrażeni i niechętni.

Witold miał wyraz twarzy ponury i nieprzejednany.

— A jednak my was bardzo lubimy — potwarzał Adzio sympatycznym głosem, chcąc załagodzić sprawę.

Litwin obrzucił kulturalnego, rozwodnionego aryjczyka ironicznem spojrzeniem.

— A my nie a nic nie wierzymy w waszą miłość — odrzekł.

Ruta przeciśnęła się zaniepokojoną przez tłum szepczących i trochę zgorszonych gości.

Spojrzenie jej padło na Witolda. Stał jakby odosobniony od wszystkich. Był bardzo blady, ale mówił już spokojnie. Jego twarz o łagodnych rysach słowiańskich, odziedziczonych po matce, oświetlały o głębokim wyrazie oczy Litwina, teraz gniewne i zacięte.

Ruta usłyszała za sobą głos jednej z pań.

— Mais il est beau ce barbare!

— Istny barbarzyńca! — pomyślała Ruta i serce jej poleciało ku niemu.

Spostrzegła Grykolską i oczami wezwała na pomoc.

Ta zrozumiała. Przysunęła się do Witolda i wzięła go pod rękę.

— Kochany Litwinie! Dużo masz racji, ale i dużo zawziętości, a ta nie dyktuje sprawiedliwych wyroków. Dalszej dyskusji stanowczo zabraniam. Zostawcie to sobie na dzień... chłodniejszy.

Pocałował ją w rękę zły na siebie, że się dał wyciągnąć na otwartość.

Ruta pożegnała Tinę i, zmieniwszy ubranie, wysunęła się po angielsku z Witoldem wcześniej. Jerzy już przed półgodziną odjechał na kolej.

Chciał ostentacyjnie zwrócić uwagę Ruty na swoje niezadowolenie z niej.

Rudnicki też wyszedł dość wcześnie. Był popity. Do Danki śpieszył. Tamta, piękna pani, doskonale wytresowana w sztuce flirtu, podniecała jego zmysły do ostatnich granic. Pójdzie do tej leśnej dziewczyny i niczego się nie boi. Uprzedziłaby, gdyby było jakie niebezpieczeństwo. Na wszelki wypadek wziął rewolwer. Ona go pewno czeka. Przychodziło mu na myśl, że może kogo u Danki zastanie, ale chyba nie. Wczoraj spotkał dziewczynę. Była smutna i blada. Oczy jej rozbłysły, kiedy powiedział, że przyjdzie wieczorem. Wieczorem nie mógł przyjść. Idzie w nocy. Będzie go czekała. Nie ufnie.

Wszedł w głąb lasu. Olbrzymie dęby, niebosiężne topole rozstępowały się chmurnie, niechętnie, zabiegały drogę gąszcze, kłady tamy obalone, spróchniałe drzewa. Niektedy strach ogarniał Rudnickiego. Chciał wracać, uciekać pędem do ludzi, zoologiczny instynkt pchał go naprzód.

Naraz w lesie coś strasznie jęknęło, z hukiem zawaliło się, jakby piorun uderzył, a potem zaraz trzykrotnie echo... i znów przeciągły krzyk zestrachanych ptaków.

Rudnicki czekał z zamierającym oddechem.

Ucichło; uspokoił się. Nic nie groziło.

Jakiś olbrzymi leśny kniaź z próchniejącym przez wieki organizmem runął na ramiona młodych latorośli swego rodu, aż jęknęły, a echa daleko poniosły wieści o jego zgonie.

Rudnicki szedł dalej nieustraszony. Rękoma roztrącał mgłę. Odpychał gałęzie, bijące po twarzy.

I znów leśne gnomy opiątywały mu nogi, a gdy je odtrącał, przybierały postać pnących roślin. Białe cienie wabiły to tu, to tam. Gałęzie nachylały się i coś szeptały.

Oglądał się. Przytomniał. Droga wydała mu się nieznana.

Danka go przestrzegała, żeby bardzo uważał, bo moczary czyhają i lubią ludzi wciągać w swe głębie. Ale zdało mu się, że chata Danki już blisko. Gwizdnął trzy razy, jak było umówione.

Odpowiedziała ptasim świegotem.

Szedł na ten świegot. Objął ją gorąco, oczy przymknęła.

— Ty... moja?... — pytał, wzruszony naprawdę.

— Tak.

— I nie będziesz mi się sprzeciwiała.

— Skowronku mój jedyny!... — wyszeptała i zamilkła, jakby już wszystko w tem słowie strzeliła.

Myśl jej jak szlachetny pierwiastek sam w sobie, wolno od amalgamatów, zdeprawowanych po jęć, wystrzeliła w górę czystym ogniem.

Głos młodości przemówił wyraźnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIELKI POETA KRYMINALOGIEM

Historyk amerykański Lodge natrafił na nigdzie nie wydane pamiętniki głośnego swego rodaka, wielkiego poety Edgara Poe. Ten człowiek niespokojny i zarazem nieszczęśliwy jako nieuleczalny alkoholik (zmarł na delirium tremens), w chwilach wolnych od tworzenia swoich arcydzieł, zajmował się badaniem na własną rękę głośnych morderstw, których sprawcy nie zostali wykryci. W grubym zeszycie zatytułowanym „Zbrodnie nie wyjaśnione", Poe zapisywał protokuły swoich poszukiwań i dociekań. Obchodziły go głośne morderstwa, spełnione niejednokrotnie za jego życia, lecz i w przeszłości. Valot Lodge zamierzał to przypisuje nieustannym podniecieniom umysłu poety. Pomiędzy innemi Poe zanotował rzadki w dziejach kryminalistyki fakt zbrodni popełnionej przez znakomitego adwokata Burra, na osobie swego kolegi również bardzo wziętego obrońcy sądowego Aleksandra Hamiltona. Burr występował w sprawie o zabójstwo kilku kobiet i byłby obrońił mordercę, gdyby nie miał tak silnego przeciwnika jak Hamilton, stawającego ze strony rodzin ofiar mordu. Po ogłoszeniu wyroku sądowego, skazującego zabójcę na śmierć — Burr czatował na kolegę i zastrzelił go przed gmachem sądu.

Hamilton miał osobliwy dar wyciągania zeznań z podsądnych i świadków. Pewnego razu była sądzona sprawa o zabójstwo nie jakiej panny Sanda. Morderstwo zostało spełnione w warunkach tajemniczych i trudnych do zbadania. Pomiędzy świadkami znajdował się niejaki Croucher, na chwiejność zeznań którego Hamilton zwrócił uwagę. Była już spóźniona godzina i woźni zapalili gaz. Adwokat sadowi świadka na fotelu, do poręczy przywiązuje dwie świece, zapala je i każe zagasić światła na sali.

— Spojrzyjcie w oczy tego człowieka, sędziowie i tu zgromadzona publiczności! — woła — a przyznacie mi, że Croucher jest zabójca, którego sprawiedliwość poszukuje.

Świadek zdenerwowany i wystraszony, poddany krzyżowym badaniom Hamiltona przyznał się do zbrodni, o którą go nie posądzano.

Fundusz Budowy Instytutu Naukowo-Badawczego Im. Tadeusza Kościuszki

Lista fundatorów Nr. 633

Ofiary zebrane przez p. Leona Dziesińskiego w Torrington, Conn.

Tow. Bratniej Pomocy Sokół Polski, Gr. 1061

Z. N. P.	$5.00
Leon Dziesiński	5.00
Szymański Kazimierz	1.00
Leśniewski Józef	1.00
Fabrykiewicz Piotr	1.00
Stanisław Zawodiak	1.00
Jan Olkowski	1.00
Wł. Obudziński	1.00
	$16.00
Razem	$7697.67

PARYŻ, 31 maja. — Rząd premjera Poincarego w niedzielę złoży wraz z całym swym gabinetem rezygnację na ręce prezydenta Milleranda.

Rekord — w jednym szpitalu brooklyńskim na świat przyszły 3 pary bliźniąt

Przewyższa mięso, jajka, na śniadanie

2 gatunki QUAKER OATS OBECNIE W GROSERNIACH — gatunek, którysie zawsze znali i nowy QUICK QUAKER

QUICK QUAKER

dymiąca, pachnąca owsianka

Ugotuję się w ciągu 3 do 5 minut. Prócz tego kosztuje mało.

Nic nie jest tak tak smaczne, nic nie wznieci tyle apetytu do śniadania co talerz dymiącej owsianki — najprzedniejsze, pożywne śniadanie w świecie.

Ma więcej wartości w każdym funcie niż mięso, jajka, itd. Dostarcza siłę budującym pierwiastków, które zdaniem lekarzy, dorośli ludzie jak i dzieci potrzebują, aby być silnymi i zdrowymi.

Spróbujcie je przez jeden tydzień. Wtedy zobaczycie o ile lepiej wy i wasze dzieci będziecie się czuć i wyglądać. Wystarczająca ilość, aby pożywić całą rodzinę, kosztuje tylko kilka centów. Używajcie je także do robienia bogatych, gęstych zup.

Żądajcie od grosernika Quaker Oats. Ma on na składzie dwa gatunki: Regularny Quaker Oats, i nowy QUICK QUAKER, który się ugotuje doskonale w ciągu 3 do 5 minut i czyni owsiankę najszybciej przygotowanem śniadaniem.

Jakość jest ta sama. Cały bogaty zapach Quaker jest w nim. Quick Quaker ugotuje się szybciej. W tem cała różnica.

Wiadomości z New Jersey

JERSEY CITY

Odczyt

Ciekawy odczyt dr. Hilarego Borchardta odbędzie się na sali zebrań Polskich Baptystów przy Jersey Ave. i 4ej ulicy we wtorek dnia 3-go czerwca, o godz. 8ej wieczorem na temat: „Ciepłota organizmu i gorączka."

Pierwszy odczyt, jaki wygłosił swego czasu dr. Borchardt, był tak interesujący, że zebrani do śmierci nie zapomną słów jego.

Wstęp wolny!

PASSAIC

PIKNIK! PIKNIK!

Wielki piknik w tym sezonie urządza Oddz. Ossowskiego Z. S. P. dnia 8go czerwca, t. j. w niedzielę w Belmont Parku w Garfield. Początek o godz. 2-ej popołudniu. Pikniki urządzane przez Oddz. Ossowskiego Z. S. P. dają dostateczną gwarancję, że szan. goście i tym razem ubawią się doskonale w gronie swych znajomych.

Tymczasem zapewnić możemy że na pikniku nikogo, ani niczego nie zabraknie.

KOMITET.

BAYONNE

Napad Bandycki

Wracając do domu wczoraj po północy, Stefan Żuk, z pn 115 Avenue E., i Marcin Wesołowski z pn 359 Avenue B., zostali napadnięci przez dwuch uzbrojonych bandytów, przy narożniku 15tej ulicy i Avenue E. Bandyci skierowali rewolwery do obu i zabrali Żukowi 13 dolarów i zegarek. Wesołowski stracił 80 dolarów. Dytektywi Cassidy, Scott i Errein, szukali całą noc bandytów, ale wszystkie ich zabiegi były na nic.

NEWARK

W dniu 3 czerwca, o godz. 8ej wieczorem odbędzie się zwykłe posiedzenie Gn. 104go. Obecność wszystkich druhów wymagana.

Fatalny napad

Ludwik Zieliński, lat 53, z New Yorku, zmarł wczoraj w tutejszym szpitalu miejskim skutek obrażeń cielesnych, doznanych, gdy napadł na niego nieznajomy mężczyzna, przed domem, pn 293 Market ulicy w zeszły czwartek.

Detektywi O'Gara i Smith, przeprowadzający śledztwo, dowiedzieli się, iż Zieliński od dłuższego czasu przebywał w Newarku, chociaż nie miał stałego mieszkania. W New Yorku pozostawił on żonę, z którą się rozszedł.

Świąteczni złodzieje

W ubiegły piątek, w Decoration Day", policja tutejsza zanotowała cały szereg kradzieży i napadów bandyckich.

Najbardziej ucierpiały sklepy ubrań. Ze składu Ahea'a Goldzłodzieje skradli 30 ubrań i mamana, pn. 494 Springfield Ave., terjału, wartości 1,000 dolarów. Raphael Zagi, z pn. 48 Bloomfield Ave., doniósł policji, że naście sukień, płaszczy i okryć skradziono mu ze sklepu, kilkadamskich, ogólnej wartości 900 dolarów. Dwaj bandyci, napadli Józefa Dudeckiego, z pn 38 Wilson Ave., zabierając mu 20 dolarów. Williamowi Clasen zabrali 35 dolarów i złoty zegarek.

„Yes We Have No Bananas."

Tego jednak nie można powiedzieć, bo w Newarku i okolicy owocu tego jest bez liku. Mario Verrico, z pn 407 N. Fifth ul., wiózł wczoraj pełen wóz bananów Sanford ulicą, blisko Central Ave., w East Orange.

Jeden z tramwajów, zdążających do Newarku, uderzył w jego wóz, który się wywrócił, a owoc o którym cały świat niedawno temu śpiewał, rozsypał się po całym bruku. Gawiedź dzieci wracających do domu ze szkoły, urządziła sobie ucztę, nucąc, „Yes we have no bananas",

* * *

Policjant Tomasz P. Hart, z pierwszego obwodu, zrezygnował wczoraj, po dwuch miesiącach służby, aby wrócić do dawnej pracy jako murarz. Powodem rezygnacji była mała płaca, która mu nie wystarczała na utrzymanie żony i dwojga dzieci.

Dzisiaj! Dzisiaj!

TRENTON, N. J.

Dzisiaj, 3go czerwca br. na sali Kościuszko, róg Olden i Ohio ulica, o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się wiec urządzony staraniem Polskiego Str. „Wyzwolenie", na którem przemawiać będzie ob. Haczyński z New Yorku.

PATERSON

KOMITET OŚWIATOWY

podaje do wiadomości, że przyjmuje dzieci do szkoły polsko-narodowej i prosi, by rodzice zgłaszali się do zapisania swoich dzieci do szkoły, jeżeli dbają o swoje dzieci i mowę, by zachowały one swój ojczysty język i poznali historję Polski, nauczyli się śpiewu i sztuki dramatycznej polskiej.

Uprasza się zgłaszać do zapisu dzieci do następujących obywateli:

M. Jasiński, 22 Watson St.
F. Tataraki, 1087 E. 24 St.
N. Kasprowicz, 29 Lawrence st.
Paterson, N. J.

Komitet otworzy szkołę po zebraniu odpowiedniej liczby dzieci. Należy więc spieszyć się z zapisem.

CAMDEN

Zawiadamiamy Szan. Polonję w Camden i okolicy, iż Tow. Roczno Beneftitowe numer 1 urządza piknik w Cambridge, N. J. (jedna stacja przed Riverside) na 7ar mie ob. Płonki przy Brown ul., dnia 8 czerwca 1924 r., w dzień Zielonych Świąt.

Piknik odbędzie się w ślicznej okolicy, muzyka doborowa przygrywać nam będzie do tańca; bufet zaopatrzony będzie w zimne i gorące przekąski i chłodne napoje. Jakoteż rozmaite niespodzianki, zabawy, biegi i ciągnięcie sznura, za co będą rozdawane ładne nagrody.

Zapraszamy Szan. Polonję w Camden i okolicy o liczne przybycie, a za dobre ubawienie ręczy

KOMITET.

P. S. — Riverside lub Trenton tramwaj wziąć przy Market St. Ferry i wysiąść przy Cambridge Crossing. Wóz automobilowy oczekiwać będzie o 1ej pop., róg 10tej i Liberty ul. W razie niepogody piknik odbędzie się w następną niedzielę.

Telefon. Waverly 4631.

Dr. Józef Michalski

Były Major-Lekarz Wojsk Polskich

14 Belmont Avenue
NEWARK, N. J.

STRAJK! STRAJK! STRAJK!

UNJI POLSKICH PIEKARZY

LOCAL No. 338, W NEWARK, N. J.

Strajk ogłoszony został z powodu nieporozumienia z właścicielami piekarń i tak długo będzie trwał, dopóki nie będzie zawarta ugoda.

KUPUJCIE TYLKO CHLEB Z TAKĄ NALEPKĄ UNIJNĄ

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Pilsudskiego

Nowy Świat

Owned and published daily and Sunday by the NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. BLAŻEWICZ, Editor in Cheif
S. T. HACZYŃSKI, Managing Editor
P. YOLLES, Sunday Editor
M. F. WĘGRZYNEK, General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat”, Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six Months	$2.75	Półrocznie	$2.75
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.25	Rocznie	$2.25
Six Months	$1.25	Półrocznie	$1.25
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$7.00	Rocznie	$7.00
Six Months	$4.00	Półrocznie	$4.00
NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$8.00	Rocznie	$8.00
Six Months	$4.50	Półrocznie	$4.50
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	$1.50	Półrocznie	$1.50
Daily and Sunday		Codziennie i w Niedzielę	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	$6.00	Półrocznie	$6.00

MAIN OFFICE:
84 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th St's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
886 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 6928

W OBRONIE GODNOŚCI POLSKI

W artykułach sobotnim i niedzielnym pisaliśmy o ofensywie na Polskę, której podłożem jest rzekomy „teror” władz polskich w stosunku do mniejszości narodowych, a źródłem tej ofensywy — jest bolszewicka Moskwa.

Odezwa lewicowców francuskich, dziś lub jutro obejmujących rządy we Francji, piętnująca Polskę, jako państwo uciskające tak strasznie rosjan, ukraińców i białorusinów, że aż w obronie ich stawać musi zagranica, przedostała się oczywiście i do Ameryki. Czytamy streszczenie jej w niedzielnem wydaniu nowojorskiego „Times'a.” Podają ją z komentarzami i bez komentarzy inne pisma amerykańskie. — Niektóre z nich, mniej lub więcej sympatyzujące z Niemcami i Rosją, jednocześnie pośpieszają z zawiadomieniem, że Polska powiększa armję i że przygotowuje się do wojny. Odezwa francuska brana jest jako dokument najzupełniej prawdziwy i solidny, który niewątpliwie ma stwierdzić, że Polska jest imperjalistyczna, że nie zna tolerancji, teroryzując zamieszkałe w jej granicach obce narodowości.

Lewicowcy francuscy wołają o polskim „białym terorze.” To znaczy, że oskarżenie rzucają na pewną określoną grupę polityczną — na obóz prawicy. Lecz prawica w Polsce rządy sprawuje i atak na nią z zewnątrz, jest atakiem na Państwo Polskie.

Tak zrozumiała niefortunne wystąpienie francuzów, lewica w Polsce. Jak już zaznaczyliśmy w artykule niedzielnym, — przeciw odezwie lewicowców francuskich, zabrał głos prezes P. S. L. „Wyzwolenie”, poseł do Sejmu, p. Stanisław Thugutt. Nie mamy dotychczas testu jego listu, który wystosował do podpisanego na odezwie, wybitnego polityka i uczonego, p. Painleve'go. Wiemy jednak, że reprezentant poważnego i potężnego stronnictwa ludowego, sprostował fałsze zawarte w odezwie, a zaczerpnięte z agend komunistycznej międzynarodówki, wyrażając przytem zdziwienie, że lewica francuska, występując z potępieniem Polski, nie zwróciła się po stwierdzenie informacyj, ani do urzędowych czynników polskich, ani do polskiej lewicy. Poseł Thugutt zaznacza, że podpisani pod odezwą francuzi padli ofiarą sprytnej propagandy, który niby to występując w obronie krzywdzonych rzekomo mniejszości narodowych, w rzeczywistości ma na celu wywoływanie zaburzeń i utrudnianie Polsce wprowadzenie w życie zasad konstytucyjnych, zapewniających obu stronom zgodne i lojalne warunki współżycia w Rzeczypospolitej.

Charakterystycznem i godnem zaznaczenia w tej przykrej dla Polski sprawie, jest fakt, **że prawica polska, bezpośrednio zaatakowana przez lewicowców francuskich, o ile narobiła sporo wrzasku w kraju, o tyle zachowała olympijski spokój i pogodę ducha zagranicą.**

Co znaczy ta taktyka milczenia, poprostu trudno pojąć. Dlaczego ta lewica, która w prasie prawicowej wyzywana jest na każdym kroku od „wrogów ojczyzny” i od „zdrajców”, wystąpiła w obronie godności państwa, a ci, którym zarzuty w twarz rzucono, siedzą jak myszy pod miotłą?

Ale nie zdarza się to poraz pierwszy. Urządzać w kraju idjotyczne szykany, wykrzykiwać głupio raz poraz, że tylko polacy z pod znaku „Bóg i Ojczyzna” mają prawo do rządów w Polsce, doprowadzać do takich wypadków, jak 6ty listopada w Krakowie — to nasza prawica umie robić znakomicie. Skoro jednak trzeba ponosić konsekwencje swej roboty, „rycerska” prawica przezornie chowa się do lisiej nory, a obronę godności Państwa musi brać na siebie lewica.

Ileż to razy nadstawiała i nadstawia dalej karku Polska Partja Socjalistyczna w nieustających starciach z bolszewicką Moskwą. Wówczas, gdy endecja szła ręka w rękę z bolszewikami przeciw Piłsudskiemu, narażając na niebezpieczeństwo niepodległość Polski, P. P. S. wewnątrz i zagranicą, otwarcie i zdecydowanie zwalczając komunizm moskiewski, broniła całą siłą i energją państwowości polskiej.

Teraz obowiązek świecenia czołem za cudze winy przyjęło na siebie „Wyzwolenie.”

Wobec bagna endeckiego, które daje wrogom doskonałe argumenty do ataków na Polskę, stanowisko p. Thugutta, podwójnie zasługuje na uznanie. wb.

HARAKIRI JAKO PROTEST PRZECIW STANOM ZJEDNOCZONYM

Rząd japoński wysłał urzędową notę do rządu Stanów Zjednoczonych, z protestem przeciw prawu emigracyjnemu, które zamyka granice amerykańskie dla emigrantów japońskich.

Protest powołuje się na Traktat z roku 1911, w którym jest zaznaczona „wolność wjazdu, podróży i zamieszkania” obywateli japońskich w Stanach Zjednoczonych, zarówno i amerykanów w Japonji.

Nieurzędowe depesze donoszą o innego rodzaju protescie. Nierozpoznany narazie japończyk, na ruinach ambasady amerykańskiej w Tokio, popełnił samobójstwo zgodnie z tradycją samurajów rozpruciem sobie brzucha. Hara-kiri jako sam fakt, jest tak pospolite w Japonji, że nie wywarłoby żadnego poważnego wrażenia. Ale samobójca pozostawił dwa listy. Jeden: „Do amerykańskiego ambasadora i amerykańskiego rządu”, a drugi: „Do narodu Japońskiego Imperjum.”

W liście pierwszym samobójca zwraca się do ambasadora Stanów w Japonji, C. E. Woods'a, ażeby jako przyjaciel narodu japońskiego zwrócił się do rządu w Washingtonie z prośbą o zmienienie krzywdzącej i hańbiącej naród japoński klauzuli, wzbraniającej japończykom wstępu na ziemię amerykańską.

Oświadcza, że popełnia Hara-kiri, bo nie może przeżyć hańby, jaka spotyka niezasłużenie Japonję wobec całego świata.

W drugim liście samobójca apeluje podobno do swych ziomków, ażeby pomścili hańbę, która ich spotkała ze strony Ameryki.

Wypadek podjęła oczywiście prasa japońska. Szowiniści i militaryści niewątpliwie wykorzystają go znakomicie, stwarzając nastrój podniecony ludności japońskiej przeciw Stanom Zjednoczonym.

Kto zna psychologję narodu japońskiego, nadzwyczaj wrażliwego na to, co nazywa on obrazą swej ambicji i honoru — ten wie, że samobójstwo popełnione jako protest, niewątpliwie większe ma znaczenie, niż urzędowa nota do Washingtonu.

• • •

LA FOLLETTE KANDYDUJE

Senator La Follette, przywódca lewicy republikańskiej, formalnie zapowiedział swoją kandydaturę na prezydenta. Nie będzie on organizował żadnej partji, jak poprzednio przypuszczano, lecz postanawia liczyć na żywioły zrewoltowane w obu partjach rządzących, ewentualnie na część przynajmniej partji głosów Farmer-Labor.

Decyzja senatora La Follette wywołała w obozach republikańskim i demokratycznym silne wrażenie. Wie każdy polityk, że La Follette nie ma szansy w wyborach, ale również zdaje sobie każdy z nich sprawę, że kandydatura jego wywoła nieobliczalne skutki i bynajmniej dla obu rządzących partyj niepożądane.

• • •

300-SETLECIE MIASTA ALBANY

Stołeczne miasto stanu nowojorskiego Albany, obchodzi w tym tygodniu 300 setletnią rocznicę swego istnienia.

W roku 1609, żeglarz H. Hudson odkrył rzekę, która nazwana została jego imieniem. W piętnaście lat później, koloniści holenderscy uzyskali „charter” na miasto, według danych pierwszy w Ameryce.

Miasto Albany, jak również i okolice przygotowują uroczysty obchód rocznicy.

NA MARGINESIE DNIA

pisze

HAKI-BEY

W „DZIEŃ WIEŃCZENIA GROBÓW” kilkunastu manjaków ukraińskich urządziło hecę pod Konsulatem Rzeczypospolitej Polskiej. Paradowali oni z plakatami, na których widniały napisy, uwłaczające Polsce; rozdawano przytem oszczercze rozrzutki.

• • •

Policja amerykańska obserwowała śmieszną hecę kilkunastu Ukraińców, nie przeszkadzając im w „patrjotycznej robocie”. Ponieważ fanatykom nikt nie przeszkadzał, przeto pospacerowali w jedną i w drugą stronę, i... znudzeni, rozeszli się koło południa do domów.

I dobrze, że nikt im nie przeszkadzał. Bo gdyby tak usiłowano ich rozpędzić, gdyby kilku aresztowano, to drobne, nic nie znaczące, a śmieszne to zajście, rozdętoby do rozmiarów wielkiego znaczenia. W jednej chwili Ukraińcy amerykańscy posiedliby „bohaterów narodowych”, a tak mają tylko kilkunastu głuptasów narodowych.

• • •

Pobłażanie fanatykom w ich nieszkodliwych wybrykach wydaje jak najlepsze rezultaty. — Przedewszystkiem, nie stwarza ani gruntu, ani atmosfery do fanatyzmu, albowiem wszelki fanatyzm w atmosferze tolerancji ginie. W atmosferze np. tolerancji amerykańskiej, która, niestety, powoli zaczyna słabnąć, ginie fanatyzm nacjonalistyczny i religijny.

• • •

Szkoda, że w Polsce nie wszyscy rozumieją pacyfikacyjną siłę tolerancji i nie stosują jej do różnych malkontentów narodowościowych i religijnych. Szkoda, że w Polsce represje wszelkiego rodzaju znajdują jeszcze dość szerokie zastosowanie, — że potęgują zło, które zamierzają wytępić.

• • •

W dziejach Polski Zmartwychwstałej najbujniej rozkwitły represje za rządów jedności chjeńskiej, za miłościwego panowania Chjeno-Witosa, błogosławionego przez ks. Lutosławskiego i papieża endeckiego Romcia Dmowskiego. A jakiż był rezultat tych chjeńskich represyj? Wzrost komunizmu o 300 procent, spotęgowanie się antagonizmu wśród mniejszości narodowych do Państwa Polskiego, oraz wzmożenie się fanatyzmu religijnego pomiędzy nie-katolikami do katolików. Takie oto rezultaty w głównych zarysach osiągnęła „czysto - narodowa większość” chjeno-witosowo-hammerlingowska w stosunkach wewnętrznych Polski. A nazewnątrz? Zbieramy dzisiaj plony chjeńskiego obłędu w postaci protestów lewicy francuskiej i bezczelnych not prusko-bolszewickich.

• • •

Polska jest państwem suwerennem i nie pozwoli nikomu na mieszanie się do swych spraw wewnętrznych, lecz z drugiej strony nie może zabronić swym sąsiadom szerzenia złej opinji o sobie.

Rząd polski odpowiedział rządom Berlina i Moskwy, by sprawami wewnętrznemi Polski przestały się zajmować, ale co i jak odpowie rząd polski na protest lewicowców francuskich? Na tego rodzaju rzeczy może reagować tylko opinja polska sprostowaniem fałszów o Polsce. Ale to nie jest wszystko. Opinja polska winna wywrzeć presję na rząd, by nie stwarzał pretekstów do napaści na Polskę, by zaprzestał endeckich metod traktowania obywateli o odmiennych przekonaniach od przekonań jakiegoś kacyka endeckiego.

W danym wypadku strusia polityka nic nie pomoże. Nic nie pomoże zamykanie oczów na fakty i ukrywanie przed sobą i innemi, że w Polsce huliganerja endecka dopuszcza się bezprawia w stosunku do ludności nie-polskiej i nie-katolickiej. „Dzierżymordy” endeckie, ponasadzane przez większość chjeńską na różne urzędy, winny być przepędzone natychmiast, a stanowiska ich winni zająć ludzie owiani duchem prawdziwej demokracji, którzyby rozumieli, że w Polsce wszyscy obywatele, bez różnicy narodowości, wyznania lub przekonań, są równi wobec prawa, że niemą w Polsce obywateli pierwszej i drugiej klasy.

Państwo może rozróżniać tylko obywateli dobrych i złych, a nie dzielić ich według wiary lub narodowości, albowiem podział taki potrzebny jest wszelkiego rodzaju hjenom, żerującym na interesie państwa.

• • •

Noty pruska i moskiewska wysłane rządowi polskiemu, nie miały bynajmniej na celu uzyskania ulgi dla mniejszości narodowych. Po pierwsze, ani Prusom, ani Moskwie nie chodzi o mniejszości narodowe; a po drugie, tak Berlin jak i Moskwa wiedzą doskonale, że od żadnego państwa suwerennego tą drogą żadnych ustępstw się nie uzyska.

Noty Prus i Moskwy były sprytnym, wprost genjalnym, manewrem politycznym. Dyplomaci i politycy prusko-moskiewscy wykalkulowali, że ich wstawiennictwo w interesie pewnych grup obywateli Polski wywoła podejrzenie wśród sfer rządowych polskich, że obywatele ci są w zmowie z Rosją i Niemcami, i władze polskie rozpoczną histeryczne represje w stosunku do mniejszości narodowych, co z natury rzeczy wywoła rozruchy wewnątrz państwa, a na zewnątrz stworzy Polsce opinję państwa skrajnie reakcyjnego, prześladującego obywateli innej narodowości niż polska, innego wyznania niż katolickie.

• • •

Wątpliwe, by rząd polski dał się wziąć na taki „kawał”. Chociaż nie jest wykluczonem, że może się dać wziąć, jeżeli w danej kwestji będą mieli coś do powiedzenia tępogłowi endecy, albowiem ideałem każdego endeka jest, by wszyscy w Polsce byli Polakami, wszyscy Polacy katolikami, wszyscy katolicy tercjarzami i t. d., aż do zupełnego zidjocenia średniowiecznego. Bo trzeba wiedzieć, że endek, i wogóle reakcjonista polski, jest typowym „pierwotniakiem” moralnym i intelektualnym. Dla takiego „pierwotniaka” skomplikowane np. życie państwowe przedstawia się bardzo prosto, a więc swym prostackim rozumem wszelkie zagadnienia społeczne, czy polityczne rozstrzyga bardzo prosto, narażając skomplikowany organizm państwowy na poważne wstrząśnienia.

• • •

Zdrowa opinja publiczna nie mająca nic wspólnego z „pierwotnikami” endecko - klerykalnymi — sądzimy — na fortel bolszewicko - moskiewski nie da się złapać i odpowiednią presję na rząd wywrze, gdyby ten w dalszym ciągu w tak ważnej sprawie kierował się według „rozumu” karła endeckiego, który już tyle zła wyrządził Polsce.

• • •

Państwo polskie jest zdrowym organizmem, lecz pewnego rodzaju robactwo mu dokucza — gnida endecka i wesz klerykalna.

Higjena społeczna i państwowa wymaga bezwzględnego usunięcia tych pasożytów.

KATOLICY POTĘPILI KATOLIKA

Poseł Wróblewski ,który ogłosił „miastu i światu”, że jest katolikiem i jako taki z obywatelami pol. nie-katolikami stykać się nie może, nie zabezpieczył się bynajmniej od bandyckich ataków prasy klerykalno - wydziałowej. „Wydziałówki” publiczne wyznanie wiary posła Wróblewskiego przyjęły z radością do wiadomości. Innego jednak jest zdania wydziałowy „Przewodnik Katolicki”, który adresem posła takie oto chamskie brednie wypisuje:

„W prasie polskiej w całej Ameryce, w obecnej chwili niczem więcej nie piszą i nie kłócą się, jak tylko o ambasadorze polskim z Warszawy Dr. Wróblewskim. Prasa bezbożna, bolszewicka, anarchistyczna, socjalistyczna i t. d. traktuje go jako zbrodniarza, a prasa faryzeuszowska, czyli jak nazywają prasę prawicową, ludową, katolicką, go broni jako wielkiego katolika, patrjotę niemieckiego, a jak nie którzy mówią i polskiego, z przyczyny, że odmówił być na zebraniu niezależników, czyli od szczepieńców od wiary katolickiej. Niedawne przecież są czasy, kiedy Dr. Wróblewski bywał na zebraniach ostatnich szumowin w niektórych miejscowościach w New England i wtedy przewrotni wychwalali go pod niebiosa, a dobrzy sadzali go w rzędzie zbrodniarzy. Kiedy go proszono na zebranie lub uroczystości katolickie w New England, to nigdy nie chciał przybyć, aby nie urazić swoją partję socjalistyczną i t. d., wtedy go atakowała prasa feryzeuszowska, czyli prawicowa za pogardę katolikami i wiarą katolicką. Dziś kiedy w Warszawie uszyto mu buty dymisji, a Ameryka to kraj złota, szkoda mu tego opuścić, zwiedza katolików w Filadelfji, Chicago i t. d., niechce brać współudziału z niezależnymi i nawet przyznaje się w liście do katolicyzmu, żeby głupich katolików pozyskać na swoją tronę i mieć podstawę obrony w Warszawie. My byli bezstronni we wszystkich sprawach, tak i tu powiadamy: wy wszyscy warci tylko tyle, co wasz Dr. Wróblewski, wam nie chodzi o zasady, wiarę, Polskę, Amerykę, obowiązek i t. d., tylko o wasze zyski opinję i kieszeń. — Dr. Wróblewski, czem był, tem jest i takim pozostanie. Jest to człowiek nie zasad, ale człowiek opinji i czasu. Każdy czas każda okoliczność, każda opinja, może go mieć tem, czem go chce mieć, a wy wszyscy siebie przez to wystawiacie na głupców i dudków światowych. Niedawno go chwaliliście, a teraz go ganicie, niedawno go potępialiście, a dziś go bronicie, a z tego wynika, że w waszych głowach niema ani rozumu, ani rozsądku, tylko mięszanina wszelkich ścieków światowych. Ale może kto nam zarzuci, że Dr. Wróblewski nawrócił się, poznał swój błąd i t. d. Na to odpowiadamy: i my w to wierzymy, bo pieniądz, posiada, opinja to potężne rzeczy, wywracają trony i rządzą światem, ale w przerabianiu charakterów nie są tak potężne i potrzeba trochę dłuższego czasu, ażeby zmienić swój charakter wewnętrzny i usposobienie i wykazać to nie listami, ale czynami. **Uwierzymy w Dr. Wróblewskiego wtedy, kiedy stanie we worku pokutniczym, publicznie przeprosi za oszczerstwa rzucane na niewinnych, co niedziela i święta będzie chodzić do kościoła i komunji św., da życiem swoim wzór życia katolickiego itd., a wtedy rzeczywiście będzie katolikiem nietylko w liście do odszczepieńców, ale nawet w duszy swojej — inaczej mu nie uwierzymy ani w jego katolicyzm”.**

• • •

Pomijając chamskie insynuacje „Przewodnika”, w jednem musimy mu przyznać rację, a mianowicie, że poseł Wróblewski winien dać dowód swej katolickości. Kto jest katolikiem, musi spełniać obowiązki katolika.

Ciekawe, czy poseł Wróblewski będzie chodził co niedziela na msze i co tydzień przystępował do komunji? A jako dobry katolik powinien. Prasa katolicka winna tego dopilnować.

ROZMAITOŚCI

JAPONJA JEST KRAJEM OSOBLIWYCH PRZECIWIEŃSTW.

Redaktorka Hany nie zawodolila się tylko czystą teorją, ale dla poparcia swych planów reformatorskich założyło szkoły gospodarstwa domowego, gdzie młoda dziewczyna japońska uczyła się wszystkich czynności domowych, nie wyłączając kuchni i pielęgnowania dzieci. Szkoły te wywarły ogromny wpływ na życie społeczne w Japonji.

Następną apostołką wolnościowego ruchu kobiet japońskich była pani Kawap, organizatorka japońskiej sekcji znanego w całym świecie stowarzyszenia pod nazwą Young Womans Christian Assocition.

Japońska Y. W. C. A. zakładała w całym kraju schroniska dla pracujących kobiet, których w Japonji jest niemało, albowiem większość biur i magazynów posługuje się kobiecemi siłami.

• • •

W schroniskach takich znajdowały Japonki nietylko opiekę, ale uczyły się wielu pożytecznych nauk, a przedewszystkiem obcych języków i muzyki.

Zajmującą osobistością japońskiego świata kobiecego jest baronowa Ishimoto, bliska kuzynka burmistrza Tokio, wicehrabiego Goto. Młoda ta dama, rzadkiej urody, rozporządzająca ogromnym majątkiem opuściła męża, dwoje swych dzieci oraz teściową i udała się do Ameryki, celem studjów. Aby tem lepiej zbadać życie pracującej kobiety, wzięła zajęcie panny sklepowej, a następnie urzędniczki w jednem z biur. Na zasadzie swych obserwacji doszła do przekonania, iż o sile narodu nie rozstrzyga ilość dzieci, ale ich zdrowie. Po powrocie więc do Ojczyzny rozpoczęła propagandę.

Ile kosztował Francję ostatni rząd reakcyjny?

Długi Francji w r. 1919 wynosiły 180 miljardów franków, a w roku 1924 wynoszą 420 miljardów franków.

Najwyższy kurs dolara w roku 1919 wynosił 9 fr. 50 cent., a w roku 1924 wynosił 23 fr. 15 cent. Najwyższy kurs funta szterl. w r. 1919 wynosił 42 fr., a w 1924 roku wynosił 112 franków.

European Phonograph & Piano Co.
Ave A & 10th Street, New York
Gramofony, Pianole i Pianina
za gotówkę lub na spłaty
Katalog przyślemy darmo.
Polskie płyty i Music Rolls

Nic tak nie działa jak
ANALAX

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
(pomiędzy 8 a 9 ulicami)
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5348

FUTRA NA ZAMÓWIENIE SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reparacja takowych. — Przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

ADWOKAT I NOTARJUSZ
JÓZEF HELLER
233 East 14th Street, New York City
zawiadamia o swoim powrocie z Europy
BEZPŁATNA INFORMACJA między 7-mą a 9-tą wieczorem we wszystkich sprawach tutejszych i krajowych.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
88 Second Ave., New York City
SPECJALNOŚĆ:
Leczenie elektrycznością i djagnoza za pomocą Promieni „X”.
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 5 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2828

PAIN-EXPELLER
Liniment wielkiej sławy.
Na bóle członków i muszkułów.
Na bóle w piersiach i plecach.
Podczas gdy reumatyzm jakby świdrował Wasze muszkuły w supeł.
Dla złagodzenia drgających, bolesnych szarpań newralgii.
Na uderzenia i rozbicia.
Na wszelkie bóle.
Wetrzyjcie takowy — Usuńcie ból.
Miejcie butelkę w pogotowiu — nigdy nie wiecie, kiedy Wam będzie potrzebny.
Do nabycia w aptekach po 35c. i 70c. butelka.
F. AD. RICHTER & CO.
104-114 So. 4th St., Brooklyn, N.Y.

AKUSZERKA
Udziela porad bezpłatnie.
Trzydzieści lat praktyki.
Mrs. Vasahlo, 158 West 24th St.
Phone, Watkins 5731. Ground Floor.

220 EAST 14th STREET
Blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, uczące naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.
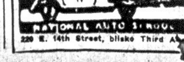
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Av.

Dr. BRYAN
338 East 17th St., New York City
(Pomiędzy First i Second Avenue's)
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza, mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 9 rano do 8 wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
12 do 2 po południu
6 do 8:30 wieczór
W niedzielę do godz. 2-ej po południu.
311 East 10th St., New York City

"WSZĘDZIE ONI"

(Ciąg dalszy ze strojnicy pierwszej.)

Pod kątem ideowym i w imię obrażonych uczuć religijnych, napiętnował arystokratyczny prelegent rozbestwienie nacjonalistyczne, nie wdając się w rozpatrywanie poszczególnych przejawów tej furji, święcącej w świecie rzeczywistości orgje wprost niewiarygodne.

Ostatnie dni zaznaczyły się znów jednym z „heroicznych" czynów żywiołów klerykalno-endeckich, którego widownią było miasto Odolanów w województwie poznańskiem, tej najsilniejszej warowni swojskiego obskurantyzmu, wspieranego przez brutalną pięść niedawnych pruskich niewolników. Tym razem atak skierował się przeciw sierocińcowi Misji Metodystów, którzy swą filantropijną działalnością w latach powojennych zaskarbili sobie głęboką wdzięczność największej części społeczeństwa, ścigając na siebie natomiast specjalną nienawiść polskiego kleru.

Sierociniec w Odolanowie, z którego opieki korzystało kilkudziesięciu chłopców, był od dawna solą w oku naszych religijnych reformatorów, wyzwalających katolicyzm z więzów „kultu żydowskich świętych", którzy za swym mistrzem z Nazaretu głosili zasady tak przestarzałe, jak miłość bliźniego Postanowiono się tedy załatwić z obcymi przybłędami, czynnie wyznającymi tę dla tudożerczego nacjonalizmu tak niewygodną zasadę. I oto gwałcąc w sposób barbarzyński wolność i konstytucję, przypuszczono szturm do instytucji filantropijnej, przez warszawski „Kurjer Polski" słusznie nazwany „krucjatą przeciwko dzieciom". Protokóły odnoszące się do tego ohydnego zajścia stwierdzają, że pod presją wikarjusza i inspekcji szkół kościelnych, burmistrz miasta Odolanowa w towarzystwie policji, przemocą wyciągnął z zakładu 40 wychowanków i wypędził. Zrozpaczone dzieci błagały, by ją pozostawiono w zakładzie, a gdy prośby okazały się bezskutecznemi, po całodziennem błąkaniu się w zimnie i o głodzie, wieczór wróciły chyłkiem do swych opiekunów. Jednakowoż w dwa dni później znów się powtórzył napad, w którym główną rolę odegrał wikary i żona kierownika szkoły katolickiej.

Komentarze zbyteczne. Wystarczy stwierdzić, że na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej wszelki gwałt i przemoc i bezprawie z jednego wypływają źródła. W imię egoizmu narodowego, nie mającego nic wspólnego z patrjotyzmem, którego hasła nadużywa, prawica nacjonalizuje nawet religję, przy cichym współudziale kleru. Bo jedyną jej wiarą istotną, jedynym ideałem jest zagarnianie w swe ręce wszelkiej władzy, bezwzględne deptanie praw obywatelskich i zasad etycznych, gwoli wznoszenia się po karkach i kosztem drugich. Podsuwanie nacjonalistom jakichś nienawiści rasowych czy plemiennych jest jedną z bajek dawno wycofanych z obiegu. Wprawdzie jak owi wojownicy dzikich szczepów, żądający serca swych przeciwników dla spotęgowania w sobie zapału bojowego, i oni od czasu do czasu podniecają się wyrywaniem bród żydowskich, czy inną hecą skierowaną przeciw mniejszościom narodowym, ale to tylko pusty gest, mający akcentować... ideowość programu.

W gruncie rzeczy jednak, cały program streszcza się w najbardziej płaskim materjalizmie. W jego imię świątobliwa chjena kuma się z Hammerlingiem, Korfantym, zawiera spółki czesko-niemiecko-żydowskie, prasa endecka semickimi piórami Stroińskich i Pannenkowych bryzga jadem na Józefa Piłsudskiego, a ostatnio „Kurjer Poznański" atakuje bardzo gwałtownie premjera Grabskiego za protest przeciw wyborom do Rady Nadzorczej Banku Polskiego, w skład której wszedł też p. Paul Geisenheimer, reprezentant górnośląskiego „Berg und Huettenmannischer Verein" wyraziciel tendencyj antypolskich, podczas plebiscytu na Górnym Śląsku.

I mówić tu o pobudkach ideowych, gdy cała ideologja nacjonalizmu kroczy niewzruszenie starą wydeptaną ścieżką interesu. A upór ten i konsekwencja odnoszą skutek, co się znów ujawniło przy organizowaniu Banku Polskiego. Jeden z wybitnych naszych finansistów, zdając sobie sprawę z fatalnej obsady Rady Nadzorczej, pisze: „Już przy pierwszych wyborach okazało się, że Lewiatan opanował sytuację i dyktuje warunki. Jeszcze ciężka choroba dewaluacji ciąży na organiźmie społecznym, jeszcze gospodarstwo nie przyszło do siebie i wymaga bardzo ogłędnego traktowania, a tymczasem pozbyliśmy się wpływu na akcję kredytową, oddając ją w ręce wielkich banków i wielkiego przemysłu. Ma się wrażenie, że cała ludność pracująca musi czynić wysiłki tylko dla tej garstki spekulantów, ażeby mogli kupować sobie brylanty, wyjeżdżać zagranicę, etc., a wszyscy pracownicy muszą się ograniczać".

Masowe wydalanie robotników fabrycznych i lokauty w całym szeregu fabryk wskazują, że opanowawszy Bank Polski, Lewiatan urządzi się w ten sposób, by ostrze przesilenia gospodarczego, wywołanego przejściem do nowej waluty, skierować przeciw klasie pracującej.

KORESPONDENCJE

NEWARK

Imponująca parada w dniu w dniu Wieńczenia Grobów

W ubiegły piątek, w dniu Wieńczenia Grobów, miasto Newark przygiądało się najwspanialszej paradzie od niepamiętnych czasów.

Na czele postępowała policja miejska z własną kapelą. Parada sunęła z pod parku Militáry w górę Broad ulicy. Następnie ukazały się auta straży pożarnej, pięknie dekorowane w sztandary Za strażą szli weterani wojny światowej. Na piersiach prawie wszystkich były widoczne zdala ordery i dekoracje—wszyscy postępowali równym krokiem, przedstawiając piękny widok. Byli także i ci, którzy walczyli w wojnie z hiszpanją w r. 1898 Za nimi zaś po cywilnemu ubrani maszerowali członkowie amerykańskiego Legionu.

* * *

Była ona małą, wiekiem pochylona, o siwym włosie i oczach załzawionych. Mały czarny szal mało ją ochraniał od chłodnego powiewu wietrzyka majowego. Na próżno chciała się przedostać na brzeg chodnika. Ludzi było zadużo, i wszyscy ciągli się aby mieć lepszy widok parady. Chore „flaperki" opodal, wesołe, powiewały chorągiewkami. Trochę dalej, stał młody „shelk" rzucając z ukosa okiem na „flaperki".

—Do staruszki przybliżył się, barczysty młody robotnik, który widocznie był w drodze do domu po pracy w jakiejś fabryce.

—„Czy pani nie może widzieć parady?," zapytał się jej.

Flaperki skacząc na miejscu, powiewały teraz raźniej chorągiewkami, bo pojawiła się znowu kapela, grając popularnego marsza. Śmiały „shelk", już się z niemi zapoznał i razem z niemi tupał nogami do taktu muzyki.

Robotnik znowu zapytał staruszki, czyby nie chciała bliżej na front się przedostać.

—„Jestes bardzo grzeczny, ale nie fatyguj się, tylko mi powiedz gdy 312ty Pułk będzie przechodził i weterani Wojny Domowej, G.A.R.".

—„Dobrze!" odpowiedział robotnik zasmolony, i sunąc naprzód znalazł dla staruszki miejsce na samym brzegu chodnika.

Dziękuję ci serdecznie", mówiła staruszka, „Koniecznie chciałam widzieć 312ty Pułk i G.A.R.—Muj syn Jimmy był w Pułku 312tym".

I znowu kapela postępowała, a za nią Pułk 312.

—„Gdyby on tu był—"

Staruszka uchyliła czoło i łza ukazała się jej w oczach. „Nie powinnam płakać" szepnęła do robotnika—„Jimmy nie chciał by tego.". „Oh, jaka ja byłam dumna z niego wtedy, i teraz—"

Robotnik, chusteczką ocierając niby nos, odrzekł tylko, „Tak, tak."

Takich matek było wiele wzdłuż Broad ulicy. Były tam też i żony i dzieci, którym pozostały drogie tylko wspomnienia po ukochanych, którzy nigdy nie wrócą.

Skutki złego. Policjant Hoizschneider zastrzelił w Elmhurst bandytę Harolda Gutsela. Jego towarzysz, ciężko ranny znajduje się w szpitalu

Robert Franks, zamordowany w tajemniczy sposób w Chicago. Sprawcami zbrodni okazali się dwaj synowie miljonerów

Górnicy stawiają pomnik swemu obrońcy

SCRANTON, Pa., 31 maja. — Tysięczne rzesze górników z całego zagłębia twardego węgla — Scranton—Wilkes Barre, wzięły udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Johna Mitchel'a, swego obrońcy podczas wielkiego strajku górników w 1902 i 1903 roku, którym przez dwa lata kierował i doprowadził do zwycięstwa. Od słonięcia pomnika szczęśliwego i czczonego przywódcy górników dokonała córka zmarłego Johna Mitchel'a w obecności gubernatora stanu Penna, Pinchota i prezesa unji górniczych, Johna Lewis'a, sekretarza American Labor Party, Morrisona i byłego sekretarza pracy Wilson, w rządzie prezydenta Wilsona.

ASPIRYNA

Wystrzegajcie się imitacji

BAYER

Demand

Dopóki nie zobaczysz nazwy "Bayer" na paczce lub na tabletce nie otrzymujesz prawdziwego Bayer wyrobu, przepisywanego przez lekarzy przez przeszło dwadzieścia trzy lata i uznanego przez miljony, jako doskonały na:

Zaziębienie	Ból głowy
Ból zębów	Lumbago
Ból Uszu	Reumatyzm
Neuralgję	Bóle wewnętrzne

Przyjmujcie tylko "Bayer'a Tabletki Aspiryny". Każda cała paczka zawiera właściwe wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami kosztuje kilka centów. Aptekarze również sprzedają flakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayera Monoaceticacidester Salicylicacid.

NOWY ODKRYTY SZCZEP INDJAN MACHIGANA WYCIECZKA KOŃCZY SIĘ KATASTROFĄ

LUDZIE, KTÓRZY NIE WIEDZIELI O ISTNIENIU BIBLJI I NIE MIELI NIGDY STYCZNOŚCI Z BIAŁYMI WIEDZĄ O POTOPIE

Ciekawe odkrycia w Ameryce Południowej

W odległym zakątku Ameryki Południowej, tam, gdzie nie dotarła jeszcze cywilizacja, w pobliżu źródeł największej na świecie rzeki Amazonki, wśród nieprzebytych dziewiczych lasów, puszcz i bagnisk nadrzecznych, żyje indyjski szczep Machigana.

O istnieniu tych ludzi dowiedział się świat niedawno, gdyż pierwszym i jedynym człowiekiem, który dotarł do niezbadanych dotąd miejscowości, był amerykański delegat Narodowej Rady dla handlu zagranicznego John Giffen Culbertson. Wysłany do Brazylji w interesach Rady, po załatwieniu powierzonych sobie czynności, p. Culbertson postanowił puścić się w głąb nieznanego kraju i zbadać przestrzenie do których jeszcze żaden biały człowiek nie dotarł.

Odpowiednio zaopatrzony w potrzebne przybory i zapasy, p. Culbertson podróżował czółnem, co dawało mu sposobność dokładnego zwiedzenia nadbrzeżnych okolic i napotkania nieznanego dotąd szczepu ludzi.

Pomimo niesłychanych trudów i rozlicznych przeszkód dotarł ten podróżnik o 1,500 mil dalej niż dawna w swoim czasie ekspedycja Roosevelta.

Przebywając dłuższy czas między napotkanym przez siebie plemieniem Machigana, miał on sposobność poznać dokładnie tryb ich życia i opowiadania jego w tej mierze są nadzwyczaj ciekawe.

"Indjanie Machigana", podaje Culbertson, "przedstawają cywilizację starszą niż Andeanów, Azteków i Indjan Yukatanu. Mam przekonanie, że jeszcze przed czasem, kiedy Egipt stał na szczycie cywilizacji, oni żyli w uregulowanych stosunkach i kulturze. Istnieli oni przed Inkasami, którzy budowali monolity w Tia Huanaca i jestem pewny, że poszukiwania i kopanie pod ich starożytnemi budowlami ,rzuciłyby wiele światła na rozwój cywilizacji świata.

"Ciekawą jest rzeczą, że Indjanie szczepu Machigana, pomimo, że nie widzieli przedemną białego człowieka a tem samem nie mogli znać podań religijnych, pochodzących z Europy, wierzą w Potop, tak jak nasza biblja podaje, z tą różnicą, że zamiast biblijnej arki Noego miało być kolosalne drzewo, które dało schronienie ludzkiej rasie i zwierzętom.

Drzewo to miało być tak wielkie, że setki ludzi trzymających się za ręce nie mogło go objąć i gdy wody poczęły wzbierać i zagrażać wyniszczeniem wszystkiego co żyło, między gałęzie tego kolosa-drzewa, schronili się mężczyźni i kobieta oraz po parze z każdego rodzaju zwierząt, ptaków i gadów.

"Czyli, że drzewo które jest przez nich czczone jako bóstwo, zastąpiło jak najdokładniej, biblijną arkę Noego.

"Przebywając między różnemi plemionami szczepu Machigana, zachwycałem się tymi ludźmi i sposobem ich życia. Zdawało mi się, że widzę przed sobą część raju. Gdy ludzie ci poznali, że nie mam zamiaru im szkodzić, nie stawiali mi trudności w podróży, przeciwnie, byli przyjaznymi i pomocnymi w wielu wypadkach. Życie prowadzą patrjarchalne ,to jest; że rządy sprawują starsi członkowie rodzin a tylko w wypadku wojny (co należy do rzadkości) wybierają z pomiędzy siebie wodza, który ich prowadzi. Pieniędzy nie znają wcale, przez co i przestępstwa jak kradzież lub oszustwo nie są im znane.

"Znaczną część moich zapasów stanowiły drobiazgi, jak igły, lusterka, haczyki do łowienia ryb, nożyki i t. p. Miałem to wszystko spakowane w gumowym wielkim worku i przez czas mojej podróży, nikt nie próbował tych rzeczy ukraść, pomimo, że przedmioty takie są bardzo ponętną dla nich rzeczą.

"Za te drobiazgi mogłem z łatwością nabyć wszystko czego mi było potrzeba do pożywienia i temi rzeczami wynagradzałem najmowanych przewodników. W kraju tym, możnaby z tego rodzaju drobiazgów wartości 10 lub 15 dol. żyć spowojnie i wygodnie cały rok.

"Plemiona te składają się z ludzi wyjątkowo zdrowych, chorób prawie nie znają, a gdy się dowiedzieli, że biali ludzie często chorują, wyrazili zdziwienie i obawę zarażenia się chorobami.

"Niektóre plemiona budują kamienne domy nad brzegami rzek oraz na wyższych miejscach i w razie powodzi, które tu często się trafiają, przeprowadzają się do wyżej położonych mieszkań. Wielu trzyma krowy, które na nos bywają umieszczane na tratwach umocowanych w pewnej odległości od brzegu, dla ochrony przed drapieżnemi zwierzętami.

"Moralność ich jest wyższą niż moralność ludzi białych. "Nie kradnij i kochaj bliźniego twego" są głównemi zasadami ich prawodawstwa.

"Głęboko wpojone poszanowanie dla kobiety, sprawia, że nie zawahaliby się ukarać śmiercią mężczyzny, któryby skrzywdził lub nie uszanował kobiety.

"Religja tych Indjan jest prosta i przystępna. Czczą jako bóstwo naturę, słońce, chmury, oraz drzewo, które miało służyć jako schronienie w czasie Potopu.

"Krąży między nimi legenda o białych Amazonkach, które trudnią się tylko polowaniem i wojną, rządzą swym krajem same, bez mężczyzn i nienawidzą mężczyzn do tego stopnia, że jeżeli pojawi się jaki mężczyzna na ich terytorjum, zabijają go bez wahania zatrutemi strzałami.

"Drugą legendą tych Indjan jest podanie o Syrenach. Mają to być piękne kobiety, które zamiast nóg mają ogon rybi i nadzwyczaj bujne włosy. W dzień, jak głosi legenda, te Syreny wabią mężczyzn śpiewem a w nocy porywają nieogłędnych, uprowadzają do swych jaskiń i tam najspokojniej spożywają.

"Mojem zdaniem legenda ta ma początek w licznych stadach delfinów pluskających się w wodach Amazonki, które są jednak nieszkodliwe a nawet bardzo płochliwe i uciekają na widok człowieka."

Culbertson twierdzi, że Ameryka Południowa jest najciekawszym kontynentem na świecie i że może być uważana, pod względem starożytnej cywilizacji za "Egipt Ameryki". Opinję jego podziela dr. Herbert Spinden z Uniwersytetu Harvard, który utrzymuje, że najwyższa cywilizacja panowała w Ameryce Południowej przeszło trzy tysiące lat temu.

W każdym razie ciekawą jest rzeczą w jaki sposób się stało, że nieliczni dotychczas ludzie, którzy nie mieli sposobności dowiedzieć się o religijnych podaniach Europejczyków, wiedzą o Potopie i jakkolwiek szczegóły są cokolwiek odmienne od biblji, myśl i treść podania jest ta sama.

Podróż Culbertsona powinna znaleźć naśladownictwo, gdyż olbrzymie przestrzenie Ameryki Południowej, z pewnością kryją w sobie wiele ciekawych tajemnic, które mogłyby rozwiązać zagadkę rozwoju ludzkości i cywilizacji.

Z powodu rozległości (sama Brazylja jest większą niż całe Stany Zjednoczone) Ameryka Południowa jest jeszcze zakrytą kartą dla świata, spodziewać się jednak należy, że z czasem naukowe ekspedycje zedrą zasłonę z tej karty i uczynią ten kontynent przystępnym dla dzisiejszej cywilizacji.

Ludzkość potrzebuje coraz nowych i obszerniejszych obszarów i przypuszczać można, że za lat kilkadziesiąt lub kilkaset i do tych olbrzymich a dotychczas tajemniczych przestrzeni dotrze wszechpotężna cywilizacja.

Kilka set lat temu i Ameryka Północna była nieznanym i nie zbyt licznie przez czerwonoskórych Indjan zamieszkałym krajem. Na miejscach gdzie przed latami koczowali Indjanie, dziś zakwitło rolnictwo i przemysł, powstały olbrzymie i wspaniałe miasta i najbardziej przemysłowe i najbogatsze państwo na świecie — Stany Zjednoczone. Myć może, że z czasem to samo zdarzy się z Ameryką Południową.

Brooklyn i okolica

Piknik Tow. „Dzwon Zygmunta"

W niedzielę dnia 22go czerwca b. r. odbędzie się w Cypress Hili parku wielki piknik Chóru „Dzwon Zygmunta."

Początek o godz. 2ej popoł.
Muzyka prof. J. Mroza.
Cena biletu 55c.

Złączone Oddziały Polskiej Robotniczej Kasy Chorych z New Yorku, Brooklyna i Astoria urządzają „WIELKI PIKNIK" w Astoria Casino Park. róg Broadway i Steinway ave., Long Island City, w niedzielę, dnia 6-go lipca 1924. roku.

Doborowa muzyka pod kierunkiem prof. P. Mroza. Wielka sala do tańca, obszerny cienisty park.

Karuzela, huśtawki i różne przyrządy dla rozrywki dorosłych i do zabawy dla dzieci. — Miejsce do gry w piłkę i do wyścigów o nagrody dla amatorów, dwie kręgielnie.

Początek zabawy o godzinie 1-ej po południu.

Wstęp 50 cen. od osoby.

Dojazd do parku: Z New Yorku górną koleją drugą Ave., do 57 ulicy, tam przesiąść na pociąg do Astorji wysiąść na stacji Broadway. Subwajem do Grand Central, tam przesiąść na na pociąg do Astorji, wysiąść na stacji Broadway. Ze So. Brooklyna Subwajem do Quinsboro Plaza, tam przesiąść na pociąg do Astorji, wysiąść na stacji Broadway tam Komitet wskaże drogę do parku, 4 bloki na prawo. Z Brooklyna, Crosstown Cary do Steinway Ave., w Astorji, dojechać do samego parku. Jazda tylko 5 cen.

POSZUKIWANIA ZE STAREGO KRAJU

Amerykańskie Biuro Informacyjne (Foreign Language Information Service) otrzymało listy z kraju z prośbą o odszukanie następujących osób:

Pazon, Zofja, (z domu Rajca) licząca około 40 lat. Wyjechała z Kłyża około roku 1910.

Osoby wyżej wymienione raczą się zgłosić listownie lub osobiście na adres podany — podając bliższe szczegóły o sobie.

Foreing Language Information Service Polish Bureau, 119 West 41 Street, New York, N. Y.

Telefon Greenpoint 6473 J
WM. H. WOODRUFF, D.D.S.
DENTYSTA
182 Bedford Avenue,
róg North 7 ulica, Brooklyn, N. Y.
Godziny:
10 rano do 1 popołudniu.
3 po południu do 8 wieczór
W niedziele tylko na zamówienia.

POLSCY LEKARZE

Telefon. Greenpoint 8718
Dr. LOUIS S. GRYCE
102 Kent Street
BROOKLYN, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 3 popoł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedzielę od 12 do 2 po południu.

Telefon. South 994
St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista-Chirurg
GODZINY:
8 do 9 rano, 1 do 3 popoł., 6 do 9 wiecz.
W niedziele i święta od 1 do 10 rano.
707 Fourth Ave. BROOKLYN, N. Y.
Blisko 23rd Street

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
568 Leonard St. blisko Nassau Av. | 116 North 9th St. blisko Berry St.
Od 1 do 3 popołud. | Od 9 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór | Od 1 do 3 wieczór
Telephone. Greenpoint 3403, 3736

Telefon Greenpoint 2279.
Dr. Marian R. Studziński
GODZINY OFISOWE:
1 do 3 po południu i 6 do 8 wieczór.
W niedziele od 9 do 10 rano.
178 Metropolitan Avenue
Dom Bedford Ave i Berry St.
BROOKLYN, N. Y

Ogromna Półroczna Wyprzedaż

słynnych
TARSHES UBRAŃ
po bajecznie niskich cenach

Płaszcze, kostjumy dla pań $29.50
Damskie suknie, obecnie $15.00
Męskie ubrania, obecnie $27.50
Ubrania dla chłopców z 2 parami spodni $8.75

Kupujcie na kredyt u Tarshes

„Pierwszorzędni modeliści mód"

TARSHES

DWA SKLEPY W BROOKLYNIE

478 Fifth Avenue róg 11 ulicy. | 635 Fulton Street blisko Flatbush Ave.

SKARBIEC WIEDZY

prowadzi

HAKI-BEY

Trzeba się uczyć — upłynął wiek złoty.
I. KRASICKI.

W dziale niniejszym zamieszczać będziemy co tydzień w niedzielę szereg pytań z różnych dziedzin wiedzy, na które w ciągu tygodnia dawać będziemy odpowiedzi. Jeżeli czytelnik sam znajdzie odpowiedź — tem lepiej.

Dział ten należy traktować jako pobudkę i zachętę do samokształcenia się. Nie traćmy bezowocnie drogiego czasu. Kilka chwil, poświęconych dziennie pracy nad sobą, dadzą po pewnym czasie pokaźną sumę wiedzy.

Kształćmy siebie i zachęcajmy do kształcenia innych, bo Wiedza — to potęga. Bądźmy potężni!

LITERATURA POWSZECHNA

Jak się rozwinęła skandynawska literatura? Gdzie wzięła swój początek? Co to są Sagi? Jaki jest ich charakter? Jakie są najstarsze pamiątki literatury dawnych Wikingów

Skandynawska literatura — to literatura Duńczyków, Szwedów i Norwegów, którzy do dwu nastego wieku posiadali wspólny literacki język. Trzy te narody wywodzą się bowiem z jednego wspólnego szczepu — Wikingów, zwanych inaczej Normandami t. j. ludźmi północy.

Wikingowie było to wojownicze, srogie plemię morskich rozbójników, którzy na swych masywnych, wielkich czółnach przedsiębrali dalekie śmiałe wyprawy morskie do krain południowych, , Francji, Anglji, Niemiec, gdzie przez długie wieki siali postrach, śmierć i zniszczenie. Główną ich siedzibą była Islandja, czyli kraina lodów, odkryta przez nich w dziewiątym wieku i położona na dalekiej północy, prawie w sąsiedztwie bieguna północnego. Islandja stała się również kolebką umysłowego życia Normandów i ojczyzną wspaniałej północnej literatury.

Dzika, pełna grozy i złowrogiego piękna natura Islandji, oraz srogi, rozbójniczy charakter Wikingów dały w połączeniu jedną z najpotężniejszych, a zarazem najposępniejszych literatur Europy.

Przed zapoznaniem się ze sztuką pisania, istniała w Islandji specjalna kasta ludowych pieśniarzy, t. zw. skaldów, czyli bardów, którzy przekazywali ustnie z pokolenia na pokolenie stare legendy, podania i pieśni rycerskie Wikingów. Były to owe słynne Sagi, z których rozwinęła się potem literatura Danji, Szwecji i Norwegji. Sagi układane były wierszem i prozą. Opiewały one walki bohaterskich Wikingów, ze złemi, a potężnemi bóstwami, których pełno było w mitologji pogańskich jeszcze wtedy Skandynawów.

W połowie trzynastego wieku legendy te zostały zebrane w dwie księgi, zwane Eddami. Pierwsza z nich, Starsza Edda, pisana wierszem, zawiera w sobie legendy z ósmego i dziewiątego stulecia; Młodsza Edda, pisana prozą, pochodzi z dwunastego wieku. Obie odzwierciadlają wierzenia i obyczaje Wikingów (Normandów), oraz dziki, awanturniczy duch ich morskich władców.

Z Sag Wikingów oryginalna literatura szwedzka zaczęła się dopiero rozwijać w trzynastym wieku, duńska w dwunastym, a norweska w czternastym. Stosunek ich wzajemny jest podobny do tego, jaki zachodzi pomiędzy literaturą angielską, a amerykańską.

ZE ZJAZDU ZWIĄZKU SOCJALISTÓW POLSKICH W CHICAGO, ILL.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

19) T. Ciepichał — Detroit.
20) T. Maciejczyk — Brooklyn, N. Y.
21) T. Wojdałowicz — Rochester, N. Y.
22) T. Zarczyński — Wallingford, Conn.
23) T. Koniuszewski — Chicago.
24) T. Kudełko — Chicago.
25) T. Tyliński — Chicago.
26) T. Cieńciara — Chicago.
27) T. Kot — Chicago.
28) T. Nasalski — S. Chicago.
29) T. Karłowski — E. Chicago.
30) T. Sternalski — Chicago.
31) T. Banachowicz — Milwaukee, Wis.
32) T. Wardzała — E. Hampton, Mass.

Komitet Wykonawczy:

33) T. Adamczewski.
34) T. Kruszewski.
35) T. Olszewski.
36) T. Niewęgłowski.
37) T. Kotwicki.
38) T. Kot.
39) T. Sitarz.

Przemówienie reprezentanta S. P.

Na salę przybywa delegat S. P. tow. George Kirkpatric, znany publicysta i kierownik Dep. Edukacyjnego partji. Przedstawiony Zjazdowi przez tow. Koniuszewskiego wygłasza tow. Kirpatrick obszerny referat na temat stanu uświadomienia klasowego proletarjatu amerykańskiego — i stanowiska Socialist Party wobec tworzącej się amerykańskiej Labor Party. Referat swój kończy tow. Kirpatrick wyrażeniem serdecznych życzeń im. S. P. pod adresem ZS.P.

Sprawozdanie sekretarza generalnego Zw. Soc. Pol.

Następnym punktem porządku dziennego Zjazdu było sprawozdanie sekretarza generalnego Związku Soc. Pol. A. Olszewskiego, który złożył Zjazdowi szczegółowe i cyfrowe sprawozdanie ze stanu organizacji, z działalności Komitetu Wykonawczego i pracy sekretarza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

23 KALEK GINIE STRASZNĄ ŚMIERCIĄ

LOS ANGELES, 2 czerwca. — Dwadzieścia trzy osoby szczególnie nieletnich dziewcząt znalazło śmierć w pożarze, który zniszczył zakład dla ułomnych dziewcząt w miejscowości Placja del Rey. Czterdzieści dziewcząt odniosło cięższe poparzenia podczas ratowania się z palącego gmachu.

40 OSÓB ZABITYCH SKUTKIEM EKSPLOZJI

BUKARESZT, 2 czerwca.—Straty w życiu i mieniu ludzkiem w pożarze i eksplozjach, jakie w ostatnich dniach miały miejsce — wynoszą 60 osób zabitych i kilkaset ciężko rannych i straty 6 miljardów lei. Ministerjum wojny wdrożyło energiczne śledztwo dla wykrycia przyczyn katastrofy.

BRONX, N. Y.

Od lat 16 istnieje w Bronx Tow. Śpiewu Chopin. Czytaliśmy w „Nowym Świecie" o naszym wielkim muzyku o Moniuszce, ale o Fryderyku Chopenie nie słyszeliśmy. Czytelnicy „Nowego Świata" będą chętnie czytać historję o Chopinie. Urodził się dnia 10go lutego, 1810 r. we wsi Żelazowa Wola. Muzykę i śpiew ukochał wcześnie. Nieraz, gdy matka jego grała do tańca jego rówieśnikom, on siadał u jej nóg i wsłuchiwał się w tony. Mając lat 7, zasłynął jako dziecko cudowne. Dnia 24go lutego, 1820 r. odegrał koncert w Warszawie na ubogich. Umarł 17go października 1849 r. ze słowami na ustach: „Dobrze mi, że umieram".

Serce jego spoczywa w Warszawie, wmurowane w lewą ścianę głównej nawy kościoła św. Krzyża.

Tow. Śpiewu Chopin w Bronx wzięło go sobie za swego patrona, bo pieśń polska ojczysta jest jednym z najważniejszych warunków zachowania ducha polskiego na wychodztwie. Tam, gdzie nie dochodzi pismo, książka i nauka, tam trafią piękne melodje, wzruszające serca i dusze.

Senator Wożnicki powiedział: „Niech dzieci wasze wiedzą o Polsce, niech znają język polski".— Słowa te są naszym drogowskazem. Odzywamy się do młodzieży w Bronx, aby wstępowała w szeregi śpiewackie. Jest dużo w Bronx młodzieży, ale się niczem nie interesują. Chodzą luzem i czas marnują.

Posiedzenie, które się odbędzie w środę dnia 3 czerwca, 1924 r. o godzinie 8ej wieczór, 705 Courtlandt Ave., w Domu Narodowym, będzie najbliższą sposobnością. Chcemy mieć choć najmniej 50 członków w Towarzystwie czynnych w śpiewie. Lekcje odbywają się co wtorek. Dyrygentem jest St. Gąsiewski.

Cześć Pieśni!

F. Krakowski, sekr.

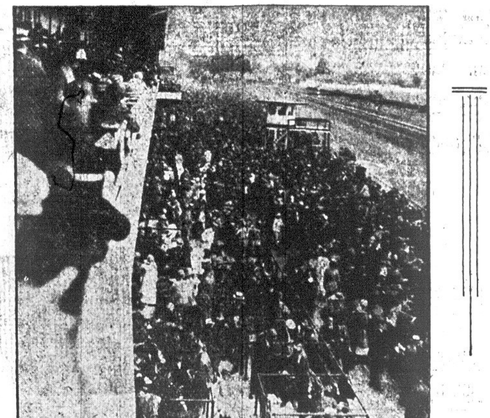

Sezon wyścigowy w tym roku marnie się zaczął dzięki niedopisującej pogodzie. Ci, którzy tracą dużo pieniędzy przynajmniej wiedzą dlaczego i mają wymówkę

CZY DJAMENTY MOGĄ BYĆ WYRABIANE SZTUCZNIE?

Liczne zastępy chemików i wynalazców już oddawna łamali sobie głowę nad tym problemem. Wprawdzie sztuczne wyrabianie djamentów nie miało tylu zwolenników, jak próby nad chemicznem sporządzeniem złota, jednak te błyszczące kamyczki oddawna już zaprzątały głowy ludziom, — który mieli na to czas no i... pie niądze. Z tej dziedziny pojawiło się nawet kilka nowelek, w których zawsze kwestje te rozwiązywano z dziwną doprawdy łatwością. Popatrzmy jednak, jak się sprawa w rzeczywistości przedstawia.

Przed dwoma tygodniami, słynny angielski wynalazca ulepszonych turbin, sir Charles Parsons wygłosił w londyńskiem Royal Microscopical Society interesujący odczyt na temat fabrykacji djamentów. Prelegent sam poświęcił 20 lat na badania i wydał tysiące funtów szterlingów. Doświadczenia jego — jak dziesiątków jego poprzedników — nie dały żadnych pozytywnych rezultatów.

Naogół, wszyscy prawie badacze uznają następującą teorję:— węgiel drzewny lub grafit należy sprowadzić do stanu płynnego, poczem substancje, pod wielkiem ciśnieniem, poddać bardzo powolnej ewaporacji (parowaniu), stopniowo obniżając temperaturę. Ciecz, zawarta w naczyniu doświadczalnem tężeje, formując się w kryształy, które są prawdziwymi brylantami. Ten sposób doświadczania jest identyczny z procesem Natury.

Sir Charles Parsons oświadczył wkońcu, że chociaż nie wyklucza możliwości, jednak uznaje kwestję za niemożliwą do rozwiązania. Do jego oświadczenia przyłączył się szereg wybitnych osobistości świata naukowego.

Wątpimy jednak, ażeby zapał wśród badaczy w tej dziedzinie ustał wskutek wywodów angielskiego uczonego. Budowa „perpetuum mobile" i fabrykacja złota, oraz sztucznych klejnotów zawsze pozostanie nęcącem polem, dającem nietylko sławę, ale i... fortunę.

STARA MODA.

Magistrat miasta angielskiego Bournemourn zwrócił się do publiczności z gorącą prośbą, aby przez zbyt długie całowanie się przy pożegnaniu na stacjach miejskich kolei lokalnej nie przyczyniała się do opóźniania się pociągów. Z tego powodu właśnie podniesiono skargi w rada dzie miejskiej, gdzie jako przyczynę opóźnienia się pociągów wskazano na zbyt przeciągające się stale sceny pożegnalne, będące w zwyczaju u mieszkańców wymienionego miasteczka. Zanim wsiądą oni do wagonów odbywa się najpierw wymiana uścisków i całusów, przeciągająca się w nieskończoność. Konduktorzy tak długo despektują te objawy uczuć współpodróżnych, że czekają aż wszystkie całusy zostaną wymienione i dopiero wówczas puszczają w ruch pociągi.

Strand

„Cytherea" wspaniały dramat mistyczny z legendarnych czasów wyświetlony będzie w tym tygodniu w Strand Theatre. Józef Plunkett, artystyczny dyrektor tego teatru ułożył specjalny program, który ma spotęgować wrażenie jakie ten film wywiera. Cały zespół artystów tego teatru jakoteż orkiestra gościnnie, występująca w teatrze Strand przyczyniają się do uświetnienia wieczorów. Publiczność głośno oklaskiwuje każdy numer programu.

RIVOLI

Program bieżącego tygodnia z pewnością oklaskiwany będzie entuzjastycznie przez publiczność. Na ekranie wyświetlany będzie film Miami, który wykonany został przez największych artystów filmowych. Dramat ten osnuty jest na tle wypadku z życia a zdjęcie dokonane zostało w największym hotelu świata. Oprócz Miami na program składają się krótsze filmy, komedyjki, przegląd światowy i program wokalno-myzukalny, jak zawsze starannie opracowany przez zespół artystów tego teatru.

POSZUKIWANIE

Obywatel Henryk Piontek zam. pn. 195 Allen St. New York, prosi ob. Zalewskiego Jana, zamieszkałego w Brooklynie o podanie dokładnego adresu. Obywatel Zalewski poszukiwany jest przez rodzinę z Polski.

Nie bardzo zmieniła się moda wózków dziecięcych. Na rycinie widzimy wózek z roku 1850 po drugiej wózek z 1924

PIEGI

ŁATWO SIĘ USUWA

Przyślijcie nam zaadresowaną, frankowaną kopertę wraz z zgłoszeniem na bezpłatny egzemplarz naszej cennej książeczki
JAK OSIĄGNĄĆ PIĘKNĄ CERĘ
W niej znajdziecie szczegółowe wyjaśnienie
Sunny Susan Laboratories, Inc.
P. O. BOX 196, BUFFALO, N. Y.

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DZIEWCZYNA do domowej roboty; inteligentna, cierpliwa; dobry dom; dobra zapłata. Mrs. Oleck 1229 E. 22nd St. Brooklyn, Brighton subway do Ave. J. stacji. (t.f.n. f)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

STOLARZ potrzebny. Zgłoszenia Long Island Lumber, 110 St. & Polk Av. Corona L. I. (5m

JANITOR do East New York tenement domu, mała rodzina; 3 pokoje bezpłatnie i dobra zapłata. 1540 Broadway — Pokój 1410. (5m)

POTRZEBA natychmiast dobrego linotypera, znającego dobrze język polski. Zgłoszenia do. Administracji Nowego Świata, 24 Union Square.

Potrzebujemy kilku zdolnych reprezentantów do interesu realnościowego. Wymagany jest język angielski i pewna znajomość interesu. — Felix Popławski, 16 Court St., Brooklyn, N. Y.

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

BUCZERNA, grosernia i delikatesen, intere wyrobiony do sprzedania. Zgłosić się do sklepu, 178 Pavonia Ave., Jersey City, N. J. (3s)

BALWIERNIA, 3 pokoje i wanna, w polskiej dzielnicy, sprzedam tanio; 728 Newark Ave. Jersey City, N. J. (4s)

BUCZERNIA i skład jarzyn na sprzedaż; przyjmę pierwszą możliwą ofertę. Zgłoszenia do 97 Ferry St., lub 15 Passaic St. Newark, N.J. lub telefonować Kearney 0767. (3.5.7s)

CANDY, stationery i cigar store musi być sprzedany w tym tygodniu z powodu samotności ;rent $33. 445 — 3rd Ave. Brooklyn, blisko 8 ulicy. (6s)

CANDY store do sprzedania; 3 pokoje z tyłu; elektryczność; lease na 3 lata. Zgłoszenia 108 Ten Eyck St. Brooklyn. (3s)

CANDY, cigar i stationery, w dobrym położeniu, naprzeciw szkoły; — dobry interes, 208 Monroe St. Hoboken, N. J. (11s)

CANDY cigar i stationery store do sprzedania. 211 Bedford Ave, Brooklyn. (5s)

CANDY i stationery store w polskiej okolicy; 2 pokoje do zamieszkania; — tanio do sprzedania. 83 Morris Street Jersey City, N. J. (3s)

CANDY Store do sprzedania z powodu choroby żony; 157 Greenpoint Ave. Brooklyn. (3s)

CLEANING store do sprzedania. 136 Berry St. Brooklyn. (9s)

DELIKATESEN i soda fountain do sprzedania; interes świetny; narożny sklep; blisko parku; lease na 3½ lata; 2 ładne pokoje. Rent $28. Dobra sposobność. Sprzedaję z powodu innego interesu. Zgłosić się; 200 Glenwood Ave. — Bloomfield, N. J. (4s)

DELIKATESEN do sprzedania tanio z 3 pokojami. Zgłoszenia 236 Driggs Av. Greenpoint. Brooklyn. (7s)

DO SPRZEDANIA Grosernia Delikatesen, Soda Soda, Ice Cream, Cigar Store Zgłosić się pod nr. 86 Jackson St. Newark, N. J. Tani rent. 4 pokoje do zamieszkania i lease. Tanio sprzedam z powodu wyjazdu do Polski. (10s)

ELEGANCKIE 4 pokoje do wynajęcia; gorąca woda, czynsz $19.50; meble z tych pokoi do sprzedania. 532 East 13th drzwi 26. (5s)

GROSERNIA i delikatesen; interes dawno założony; tani rent; lease na 3 lata. Cena $650. 124 Bedford Avenue; Brooklyn. (3s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania. Zgłoszenia 154 Bedford Avenue; Brooklyn (7s)

GROSERNIA, delikatesen i candy store do sprzedania między fabrykami; interes dobrze wyrobiony; dochód tygodniowy $400; dobra sekcja. Zgłoszenia: 138 Morgan St., Jersey City. (7s)

Interesy do sprzedania
Business Opportunities

GROSERNIA i skład owoców do sprzedania z powodu drugiego interesu, — sprzedam tanio; rent $30. — 198 — 12 St. Jersey City, N. J. (5s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania z powodu choroby. Zgłoszenia, 277 Driggs Ave. Greenpoint, Brooklyn. (4s)

GROSERNIA, delikatesen i skład owoców do sprzedania za przystępną cenę. 436 E. 17th St. (3s)

GROSERNIA i delikatesen tanio do sprzedania; 2 pokoje w tyle; 221 Franklin St. Greenpoint, Brooklyn. (10s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania w dobrej dzielnicy; interes narożny, 47 Nurge St. Maspeth, L. I. (5s)

GROSERNIA, candy, icecream i delikatesen, 4 pokoje z tyłu. Zgłoszenia, 286 Oakland St. Greenpoint, Brooklyn. (12s)

GROSERNIA do sprzedania, również fortepian. 157 Sussex St. Jersey City. (7s

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania z powodu samotności. 131 E. 7th St. (3s)

ICE CREAM parlor i confectionery sklep oraz cztery pokoje przy sklepie sprzedam z powodu wyjazdu z miasta. Zgłoszenia, 505 Hunterdon St. róg Rose St. Newark, N. J. (14s)

KRAWIECKI interes w najlepszej sekcji w Newarku, między dużymi apartament domami; stara robota, dostatkiem dla dwuch krawców, musi być sprzedany niezwykle tanio z powodu poważnej choroby właściciela. Zgłoszenia: 250 Clinton Ave. między Johnson i Milford Ave. Newark, N.J. (4s)

ODSPRZEDAM swoją część w restauracji z powodu wyjazdu do kraju, bardzo dobry interes, znakomita szansa. Zgłaszać się natychmiast, 42 Erickson Place, róg Beach Street, New York. (t f n)

MEBLE na sprzedaż z 2 pokoi; można zamieszkać, rent $12.50, 409 East 5th St. 3 piętro, pokój 9. Zgłoszenia od 8—9 wieczór. (9s)

PIEKARNIA i lunchroom w Brooklynie na sprzedaż; rent $50; 8 pokoi, sklep i piekarnia. Zgłoszenia listowne: Piekarz c-o Nowy Świat. (9s)

RESTAURACJA do sprzedania lub przyjmę spólnika, z powodu choroby żony sprzedam tanio. 169 E. 4th St. (5s)

RESTAURACJA do sprzedania z powodu wyjazdu na prowincję, lease rent; polska dzielnica; wyrobiony interes. — 137 Ave. A, blisko 9th St. (6s)

RESTAURACJA i lunchroom, wyrobiony interes; rent $50. — $600 gotówki wymagane. Taniość; 584 — 11th Rve. blisko 42 ulicy. (5s)

RESTAURACJA do sprzedania w fabrycznej okolicy. 225 Kent Ave. Brooklyn. (15s)

RESTAURACJA w polsko-ruskiej dzielnicy do sprzedania; lease na 2 lata; rent $40. — 333 Oakland St. Greenpoint. Brooklyn. (4s)

SALON w dobrej dzielnicy z powodu innego interesu do sprzedania. 238 Erie St. Jersey City, N. J. (5s)

SALON i restauracja do sprzedania — własne urządzenie; tani rent; bardzo niska cena; 590 Henderson St., Jersey City, N. J. (3s)

ŚLICZNE Chevrolet automobile; $581.— łatwe spłaty. $220 wpłaty i $36.75 miesięcznie; nauczymy kierowania. — 93 Summer Ave. blisko Myrtle Ave. Brooklyn. (3s)

STATIONERY cigar i candy store do sprzedania, dobra chrześcijańska dzielnica; interes wyrobiony między Polakami. Przyjdźcie, a będziecie zadowoleni. 875 — 3rd Ave. Brooklyn przy 32 ulicy. (6s)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

ASTORIA, L. I.

Rzadka sposobność nabycia pięknego domu na tak korzystnych warunkach. — 2 fam. murowany dom, wszystkie nowoczesne urządzenia, jak elektryka emaljowane wanny i umywalnie, parowe ogrzewanie, wykładane podłogi i tp. Lota 50x100. Cena $13,250. Bardzo łatwe warunki spłaty.

FELIX POPŁAWSKI
16 Court St., Brooklyn, lub
326 East 14th St., New York.
(4e)

3 FAM. murowany dom, po 7 pokoi, — wszelkie najnowsze ulepszenia. Cena $22,000; gotówką $3,000. Coney Island.
DOM 7 pokojowy, 5 lot i duży garage; wszelkie ulepszenia. Cena $5,500; gotówką $3,000. Staten Island.
10 FAM. murowany dom po 4 pokoje dla rodziny. Cena $18.750. Rent $3,084.
2 FAM. murowany dom po 2 pokoje dla rodziny. Cena $6,300. Gotówką $1,500.
11 FAM. dom po 7 pokoje dla rodziny; przy Central Parku. Cena $41,000; gotówką $7.000.
16 FAM. murowany dom i 2 sklepy w businessowej dzielnicy. Cena $28.000; gotówki $6.000.

Tompkins Square Realty Co.
POLSKIE BIURO REALNOSCIOWE
86 East 4th Street, Róg 2 Ave.
New York City.
(3e)

6-cio FAM w Bay Ridge przy 4-ej Ave. wanny, elektryczność, gorąca woda.— Cały dom nowo-odrestaurowany. Rent $205 miesięcznie. Cena $17.750. Gotówki tylko $3,500. Zgłosić się do: Mrs. Miller, 346 — 59th St. Brooklyn. (4e)

3 FAM. DREWNIANY, 14 POKOI I SKLEP z 2 POKOJAMI. CENA $11,000; RENTU $1536. GOTÓWKI $3,000. GAWLIŃSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

NAJWIĘKSZA TANIOŚĆ w farmach!— 100 akrów, 10 pokojowy dom inne budynki sad. Cena $3000 gotówki $2000.— Keller, 1585 Myrtle Ave. Brooklyn, otwarte w niedzielę. (8e)

3 FAM. DREWNIANY PO 6 POKOI DLA FAMILJI. KĄPIELNIE, BLISKO PARKU. CENA $9500. RENTU $1200. GOTÓWKI $4000. GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

TANIOŚĆ — 105-akrowa farma. Cena $4,500, duży dom, dwie stodoły, parę setek drzew owocowych, sprzedam na łatwe spłaty. A. BODECK, 157 Cedar Street, New York City.

KAWAŁEK ziemi i utrzymania, zmniejszy koszty życia. Hodujcie kury i jarzyny. $200 wpłaty i $15 miesięcznie. Realność ulokowana blisko szkoły, sklepów tramwaji i omnibusów. Pięć centów podróż do Newarku. Do wybrania 5 i 6 pokojowe domy; łatwie warunki. MELZER, 123 Liberty St., New York City. (t.f.n.e)

MAŁA FARMA
8,000 Kwadr. Stóp Dobrej Ziemi $250
blisko New Yorku, w miasteczku, gdzie pracy jest zawsze podostatkiem, znajdują się tam szkoły i kościoły. Warunki spłaty, $25 wpłaty i $8 miesięcznie. H. J. FRANKLIN, Room 311, 208 Broadway, New York City. (17e)

WASZA OSTATNIA SPOSOBNOŚĆ
New Jersey Bungalows, w których można mieszkać przez cały rok, pięciopokojowe z łazienką i piwnicą, lota 40x100, jeden i pół bloku od stacji, 45 minut do New Yorku, gaz, elektryka, wodociągi. Cena $3,450, gotówki $750, reszta miesięcznie jak czynsz. MODERN HOMES, Suite 93, 180 Broadway, New York City

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

$750 KUPI

Nowy dom. gotowy do zajęcia, obszerne 5 pokoi z piwnicą, 3 loty z domem, przy szkole i tramwaju, do New Yorku 35 minut. Mortgage można spłacać po $20 miesięcznie. Wiadomość u właściciela; Malinowski, pokój 244, 208 Broadway, róg Fulton St. Wyjazd z New Yorku od 10 do 3, w niedzielę do 1 godziny. (t.f.n.e)

FARMA 61 akrów, 15 akrów lasu i pastwisko; reszta obrobiona ziemia budynki dobre; dom 8 pokojowy z wodą i werandą, 6 dobrych krów, 2 konie, świnie i kury; różna maszynerja do farmy. 3mile do miasta i kolei, przy stanowej drodze. Wszystko za $3800, wpłaty $1800. Paul Kutyński, 263 Ave. B. między 15 i 16 ul. 3 piętro, New York. (4e)

2 FAM. dom i sklep, narożny, murowany; garaż na 3 automobile. Cena $8500.
6 FAM. drewniany podwójny $7,200 — Przyjdźcie zobaczyć, a będziecie zadowoleni.
4 FAM. drewniany na Prospect Avenue $5,800.
SPINELLI CO., 376 — 18th St. Brooklyn, przy 7-ej Ave. (3e)

6 FAM. DREWNIANY PO 4 POKOJI dla FAMLJI I STORE KORNEROWY, W SZTORZE ELSKTRYCZNOŚĆ. CENA $12,000 RENTU $1932. GOTÓWKI $4000. GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

NISKA CENA

Tylko $3900 za dom na 2 rodziny, loty 40x125. przy polskim kościele, szkoła naprzeciwko, 2 bloki od fabryk; zdrowe powietrze w mieście Plainfield, dogodne warunki kupna, dobre miejsce na interes. Wiadomość. Mr. Gardner, 146 Heden Terrace, Newark N.J. (t.f.n.e)

8 FAM. MUROWANY PO 5 POKOI DLA FAMILJI, KĄPIELNIE. ELEKTRYCZNOSĆ. CENA $22,000. RENT $2880. GOTÓWKI $5,000. GAWLINSKI & CO., 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

10 POKOJOWY dom z oszkloną werandą, garaż, wszelkie ulepszenia w A-1 stanie, wygodnie do stacji, lota 85x100. Cena $15,000, adres J. Hayden, 14 Claremont Pl. Mt. Vernon, N. Y. (7e)

TANIOŚĆ! 4 piętrowy murowany i sklej. 3 apartamenta, mortgage, $12.000.— Cena $16,000; gotówki $4,000. Bentkowski Bros., 181 Grand St. Brooklyn. (5e)

19th STREET, $1000 gotówki, 2 fam. murowany, murowana piwnica, w dobrym stanie; łatwe warunki, blisko subway; $7350. — South 7974. (4e)

6 FAM. MUROWANY NA RIDGEWOOD, PO 4 POKOJE DLA FAMILJI. KĄPIELNIE, ELEKTRYKA. CENA $15,000, RENTU $2196. GOTÓWKI $4.000. GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

FARMA W NEW JERSEY

Niedaleko New Yorku, na stanowej drodze, blisko stacji kolejowej, miasta, 198 akrów równej ziemi; 10 akrów budowniczego lasu; dom 11 pokojowy; duża stodoła dla 50 sztuk bydła; garaż i inne zabudowania; całkiem nowe wodociągi we wszystkich budynkach; 34 sztuk bydła; registrowany buhaj, 5 koni; 350 kur; wszelka maszynerja; traktor, młóckarnia; żniwiarka itd. Cena $14,000; gotówki $5.000 — reszta na łatwych warunkach.

P. OWDEY
194 Ave. A. blisko 12 ulicy New York. (tfne.)

6 FAM. DREWNIANY PO 5 POKOI DLA FAMILJI I SKLEP Z 3 POKOJAMI. CENA $13.000.— RENTU $1632, GOTÓWKI $3000. GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

FARMA 305 AKRÓW

150 akrów ornego pola, reszta pastwisko i budowniczy las, wartości 2 razy tyle co farma; rzeka; owocowy sad, dom 17 pokojowy; duża stodoła; dużo innych budynków, zabudowania w dobrym stanie. 20 sztuk budła; 4 konie; 6 świń, 500 kur; wszelka najnowsza maszynerja; potrzebna na dużej farmie; 1½ mil do miasta; szkoła przy farmie. Cena $11.000, gotówki $4000.
FARMA ½ mili od miasta, 75 akrów; rzeka, sad; 10 pokojowy dom; stodoła; inne budynki; elektryczność; dowociągi. 4 krowy, 8 jałówek; 2 konie; 50 kur.— Cena $4000 — gotówki $1500.

S. POKUTNY
116 East 7th St. New York City. (t.f.n.e)

ZA $3.500 WPŁATY

kupicie ładny 6 familijny dom w Brooklynie, blisko „subway'u", elektryka; nowe wanny i umywalnie, widne pokoje. Dom w jaknajlepszym porządku. — Rent $215 miesięcznie. Dom ten macie sposobność tanio kupić.

FELIX POPŁAWSKI
16 Court St., Brooklyn, lub
326 East 14th St., New York.
(4e)

Poszukiwania
(Information Wanted)

POSZUKUJEMY młodych i starszych mężczyzn, panien i kobiet pragnących nauczyć się gruntownie języka angielskiego i otrzymać lepszą pracę. Piszemy listy i podania. Sporządzamy tłumaczenia. Dopomagamy w wyszukaniu zajęcia i we wszelkich sprawach. Nie odkładajcie. Przyjdźcie do naszego biura dzisiaj. Szkołę prowadzi profesor Łuszczki, autor samouczka były tłumacz konsulatu. Osobne lekcje dla kobiet i mężczyzn w dzień i wieczorem. Szkoła Polsko-Angielska, 409 East 61 Street, pomiędzy Pierwszą a Avenues A., New York City.

KAWALER, blondyn, przystojny, lat 27 z dobrym wychowaniem, poszukuje towarzyszki życia w wieku 20—27, bez względu wyznania lub narodowości; pożądana skromna miłośniczka muzyki, z posagiem. Jestem koszykarz z fachu.— Polak pochodzenia z wykształceniem; weteran wojny światowej, z wybitnem odznaczeniem. Interesujące proszę telefonować do mnie wieczorem od 6:30, do 7:30, Chelsea 8528, Mr. Seza, lub pisać załączając fotografję jeżeli możliwe. — Adres: Seza c-o Nowy Świat. (3i)

ZOSIA! Wróć do dzieci któreś opuściła i wszystko ci będzie przebaczone. Synek Władzio, jest bardzo chory i wciąż cię woła. Rodzina nie chce wcale się dziećmi zaopiekować. (7i)

Pokoje do wynajęcia
Rooms to let

MIESZKANIE do wynajęcia; cztery duże pokoje, piec, gorąca woda i wanna. Zgłoszenia 328 — 29th St. South Brooklyn; pomiędzy 3 i 4 Ave. drzwi Nr. 3. (4r)

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia dla jednej osoby. Osobne wejście; elektryczność, wanna; 99 Second Ave. Apartament 4, blisko 6 ulicy. (3r)

5 POKOI na 3 Ave. i 170 ulicy New York. Zgłoszenia, 396 Hancock St., Ravenswood, L. I. Telefon Astoria 1813-J. (4r)

POKÓJ do wynajęcia dla jednego lub dwuch mężczyzn. Zgłoszenia — 35 Broome St. Greenpoint, Brooklyn. (3r)